164 (4840)

Po konfiskacie nakład drugi

Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 170 (4834) WILNO, piątek 16 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Barykady, karabiny maszyn. i czołgi

— oto akcesoria blokady w Tientsinie

TIENTSIN (Pat). Agencja Domei donosi, iż 30 żołnierzy angielskich, którym towarzyszyło 20 uzbrojonych Chińczyków, zbudowało po środku ulicy prowadzącej do koncesji brytyjskiej, barykadę, która zaledwie o kilka metrów jest odległa od posterunku japońskiego.

Wobec tego, iż posterunek angielski został wzmocniony, przyczym ustawiono nowe karabiny maszynowe, władze japońskie ustawiły przed japońską barykadą trzy tanki.

Japończycy szykanują Anglików

LONDYN (Pat). Według doniesień z Tientsinu blokada koncesji utrzymana jest w dalszym ciągu, przy czym osoby opuszczające koncesję międzynarodową, są narażone na szykany ze strony strażników japońskich.

W oczekiwaniu na kontrolę i rewizję obywatele brytyjscy, zarówno osoby prywatne, jak i urzędnicy zmuszeni są przez długi okres czasu stać w szeregu na równi z chińskimi kulisami. Rewizje osobiste są niezwykle szczegółowe.

Straż japońska podczas dokonywania rewizji osób opuszczających, lub przybywających do koncesji, kilku Anglików całkowicie rozebrała. Były wypadki, iż kilku osobom nie pozwolono opuścić koncesji. Jednego z obywateli japońskich, który protestował przeciwko postępowaniu żołnierzy wobec oficera japońskiego, ten ostatni uderzył pochwą w twarz.

Incydent

W pewnej chwili, tłum około 2000 Chińczyków, podburzonych przez agitatorów, usiłował przerwać kordon brytyjski, broniący dostępu do koncesji. Wystarczyło jednakże 20 żołnierzy, by tłum ten rozproszyć.

W Brytania zastosuje represje

„Financial Times", rozważając zarządzenia represyjne w dziedzinie gospodarczej, a które W. Brytania mogłaby podjąć w odpowiedzi na akcję japońską, wymienia możliwość wypowiedzenia traktatu japońsko - angielskiego oraz bojkotową akcję towarów japońskich na wszystkich rynkach Imperium.

Daleko idące żądania Japonii

TIENTSIN (Pat). Agencja Domei donosi, iż po konferencji, jaka odbyła się w Pekinie, wojskowe władze japońskie postanowiły kontynuować blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie, dopóki W. Brytania nie zmieni swego przyjaznego stanowiska wobec Czank Kai Szeka.

Na konferencji tej postanowiono również odrzucić wszelkie kompromisowe propozycje, jakoby mogłaby uczynić Anglia.

Zainteresowanie St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Hull oświadczył w czasie konferencji prasowej, że pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych, a zainteresowanymi rządami toczy się wymiana zdań na temat sytuacji w Tientsinie za pośrednictwem reprezentantów dyplomatycznych w Chinach oraz w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

Oświadczenie Chamberlaina

Zamiarem Japończyków jest rozszerzenie konfliktu

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie blokady japońskiej Tientsinu. Władze brytyjskie — mówił Chamberlain — wydały szereg zarządzeń mających na celu utrzymanie porządku. Przy koncesji brytyjskiej zarzucił kotwicę okręt brytyjski „Lowestoff".

Protest

Ambasador brytyjski w Tokio odwiedził japońskiego ministra spraw zagranicznych i zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z akcji prowokacyjnej japońskich władz lokalnych, co może doprowadzić do incydentów. Ambasador zwrócił również uwagę na oświadczenia przedstawiciela władz japońskich w Tientsinie, który m. in. powiedział iż sprawa nie może być załatwiona przez wydanie 4 oskarżonych o udział w zamachu Chińczyków, lecz że celem blokady jest zapewnienie w szerszych rozmiarach współpracy władz brytyjskich w Chinach z Japończykami. Jasnem jest — mówił Chamberlain — iż wiernie oddawało poglądy władz — iż w razie, gdyby oświadczenie tokijskich, zamiarem Japończyków byłoby wyzyskanie incydentu w celu zgłoszenia szerszych i dalej sięgających żądań, niż wydanie 4 ludzi.

Rząd brytyjski nie będzie obojętny

Tego rodzaju żądania zahaczają o sprawy polityczne, w których są również zainteresowane w niemniejszym stopniu i inne wielkie mocarstwa. Dlatego też Wielka Brytania utrzymuje ścisły kontakt z Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Rząd brytyjski jednocześnie rozpatruje sytuację, jaka powstała po odmowie władz japońskich na propozycję stworzenia komisji w celu przeprowadzenia dochodzenia oraz wobec kontynuowania blokady przez Japończyków.

Sytuacja oczywiście jest poważna i rząd brytyjski — zakończył swe oświadczenie Chamberlain — rozpatruje ją bardzo wszechstronnie, ale w obecnej chwili nie mogę powiedzieć na jaką akcję zdecydujemy się.

Depart. propagandy w czasie pokoju, ministerstwo w razie wojny

LONDON (Pat). Premier Chamberlain oświadczył, iż rząd postanowił nie tworzyć w czasie pokoju ministerstwa informacji i propagandy, ograniczając się do powierzenia kierownictwa departamentu propagandy zagranicznej w Foreign Office lordowi Perthowi, b. ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie.

Zatwierdzenie wyboru rektora Ehrenkreutza

Wybór prof. Stefana Ehrenkreutza na rektora USB w Wilnie, jak się dowiadujemy, został obecnie zatwierdzony.

Amerykańska para przyjaciół Polski w Warszawie



W Warszawie bawi profesor Uniwersytetu Columbia w Nowym Yorku p. Artur Coleman z małżonką. Prof. Coleman podczas swego pobytu w Polsce zbiera materiały do cyklu odczytów o kulturze polskiej, które zamierza wygłosić w jesieni.

Laureat nagrody PAU



Prof. dr Stefan Banach, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, laureat najwyższej nagrody naukowej Polskiej Akademii Umiejętności z funduszu im. Janiny z Rychterów Mościckiej.

Min. Beck u P. Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w godzinach popołudniowych. Ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Ambasadorowie Anglii i Francji

wręczyli Mołotowowi tekst nowych propozycji

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutra donosi, że konferencja Mołotowa z ambasadorem brytyjskim Seeds'em i ambasadorem francuskim Naggiar'em w obecności wysłannika Foreign Office Stranga, trwała 2 godziny i 45 minut.

W czasie tej konferencji doręczono komisarzowi Mołotowi tekst nowych propozycyj brytyjskich. Ze strony sowieckiej ponadto w konferencji brał udział Potiomkin.

Po zakończeniu konferencji Strang odmówił dziennikarzom wszelkich informacyj, twierdząc, że rozmowy prowadzone będą nadal i niebawem odbędzie się druga konferencja z Mołotowem.

Bank Rzeszy

podporządkowany bezpośrednio Hitlerowi

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler podpisał, wchodzącą w życie „ustawę o banku Rzeszy".

Ustawa ta podporządkowuje bezpośrednio niemiecką instytucję emisyjną kanclerzowi Hitlerowi oraz poddaje nieograniczonemu zwierzchnictwu Rzeszy Niemieckiej.

Katastrofa pociągu Berlin — Praga

BERLIN (Pat). Pociąg pośpieszny Berlin — Drezno — Praga wykoleił się na stacji Mittelgrund w pobliżu Bodenbach w Sudetach.

13 pasażerów utraciło życie, a około 20 odniosło rany.

Niemcy organizują represje w protektoracie

PRAGA (Pat). W związku z przyjazdem do Pragi szefa policji niemieckiej Himlera oraz min. sprawiedliwości dr Guertnera, w tutejszych kołach wyrażane są obawy, że celem przyjazdu ministrów Rzeszy do Pragi jest opracowanie całego planu zarządzeń represyjnych wobec ludności czeskiej.

Rozwiązanie 18 stowarzyszeń akademickich we Lwowie

za wykrętne zajęcie stanowiska w sprawie zbrodni na Politechnice

WARSZAWA (Pat). W dniu 14 b. m. nadeszło do ministerstwa WR i OP pismo rektora politechniki lwowskiej w odpowiedzi na pismo ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie zbrodniczych zamachów jakie miały miejsce na terenie politechniki.

Jak wiadomo, pan minister WR i OP stwierdził, że powtarzanie się zbrodniczych zamachów świadczy o niezdrowej atmosferze panującej w uczelni, że czyny hańbiące dobre imię politechniki ciąży na całej społeczności akademickiej zbiorowa od powiedzialność i zwrócił się do rektora, senatu i grona profesorskiego z wezwaniem zdecydowanego potępienia zbrodniczych czynów przez wszystkich do stowarzyszeń akademickich włącznie.

Wobec tego, że szereg stowarzyszeń akademickich w odpowiedziach swych zajął stanowisko zdecydowanie wykrętne, pan minister WR i OP zawiesił w dniu wczorajszym działalność 18 stowarzyszeń akademickich w politechnice lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci powołani przez senat akademicki.

Cwierć miliona pasażerów ok. 17 miln. km.

oto bilans 10-letniej pracy PLL „Lot“. Uroczystości jubileuszowe zaszczycił Pan Prezydent

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj Polskie Linie Lotnicze „LOT“ obchodziły 10-lecie swej pracy. Lotnisko Okręcie w Warszawie przybrało uroczysty wygląd. Na tle 5 srebrnych samolotów PLL „LOTU“ ustawiono przybrany zielenią ołtarz polowy. Po prawej stronie hangaru ustawiła się kompnia honorowa wojsk lotniczych z orkiestrą, po lewej stronie stanęyi w szeregach pracownicy Polskich Linii Lotniczych „LOT“, piloci, mechanicy i radiooperatorzy. W pierwszym szeregu zajęli miejsca pracownicy udekorowani wczoraj przez min. kom. J. Ulrycha.

Przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego który zaszczycił swą obecnością uroczystość, oczekiwali na lotnisku: reprezentujący pana prezesa rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego minister komunikacji Ulrych, p. min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, p. wiceminister spraw zagranicznych Szembek, p. wicemin. Bobkowski, ks. biskup polowy Gawlina, przedstawiciele lotnictwa i in.

Obecni również byli członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Anglii Kennardem, Niemiec — von Moltke, Włoch — abr. A. di Valentino, przedstawiciele ambasady francuskiej oraz posłowie państw obcych. W uroczystościach wzięły udział delegacje włoska, węgierska i jugosłowiańska, przybyłe na uroczystość otwarcia nowej linii lotniczej Gdynia — Warszawa — Rzym — Budapeszt — Białogród.

O godz. 10,30 przybył przy dźwiękach hymnu narodowego samochodem od strony lotniska wojskowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu członków domu wojskowego z szefem gabinetu wojskowego gen. Schallym.

Mszę świętą odprawił ksiądz arcybiskup Gll w otoczeniu duchowieństwa.

Po nabożeństwie wygłosił przemówienie min. komunikacji Ulrych. Pan minister kończąc przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, orkiestra odegrała hymn narodowy, a zebrani okrzyk ten wielokrotnie powtórzyli.

Z kolei wygłosił przemówienie dyr. Polskich Linii Lotniczych „LOT“ ppłk. W. Makowski, w którym przedstawił wyniki osiągnięte przez „Lot“ w przeciągu 10 lat. Mówił m. in.:

Od chwili przejęcia w 1929 r. od prywatnych towarzystw polskiej komunikacji lotniczej, sieć nasza wzrosła przeszło 4-krotnie i wynosi obecnie ponad 10.500 km.

W 1929 r. LOT posiadał zaledwie dwie placówki zagraniczne, podczas gdy dzisiaj posiada ich 16.

Specjalnie chcę podkreślić postęp w dziedzinie technicznej. LOT od początku swej egzystencji mógł się zawsze zaopatrzyć w najnowocześniejszy i najbezpieczniejszy sprzęt, przechodząc od starych junkersów na fokkery, a wreszcie na nowoczesne dousy i lockheedy, LOT stale dostosowywał do nich sposób eksploatacji linii.

Następnie dyr. W. Makowski przedstawił rezultaty okresu eksploatacji z lat 1929-1938, które przedstawiają się następująco:

Ilość lotów 70.000, wykonane km 16.900.000, pasażerów 220.000, bagażu, towaru 4.400.000, poczty gazet 1.030.000.

WARSZAWA, (PAT). Niemiecką maszyną z Berlina przyleciał specjalny delegat niemieckiej „Lufthansy“ von Lechner, który przywiózł list gratulacyjny dla „LOTU“ od dyrekcji Deutsche Lufthansa.

Hymny 7 państw

odegrane zostały na uroczystości poświęcenia bandery na „Sobieskim“

GDYNIA, (PAT). Gdynia a wraz z nią całe wybrzeże polskie obchodziła wczoraj uroczystość poświęcenia bandery na najnowszej jednostsce polskiej marynarki handlowej — pięknym motorowcu „Sobieskim“.

O godz. 10 rano wszedł na statek „Sobieski“ przy dźwiękach „I Brygady“ p. min. przem. i handlu Antoni Roman. Po odebraniu meldunku od kapitana statku Knoetgena i przejściu przed frontem ustawionych na pokładzie oficerów statku, pan minister zajął miejsce obok ołtarza.

Obok ministra zajęli miejsca: — matka chrzestna statku małżonka pana wiceministra przem. i handlu M. Sokołowskiego i in.

Po mszy świętej i przemówieniu ks. prałat Bieszk poświęcił banderę, po czym prezes gdyńskiego sądu okr. wręczył panu ministrowi świadectwo rejestracji statku.

Pan minister A. Roman wręczył świadectwo prezesowi rady nadzorczej Galu, wygłaszając następujące przemówienie:

„Z uczuciem szczerej radości stwierdzam i ogłaszam, że motorowy statek pasażersko-towarowy „Sobieski“ przeznaczony w ramach polskiego programu morskiego do służby regularnej na wielkim szlaku nawigacyjno-handlowym między Bałtykiem i portami Argentyny, Brazylii i Urugwaju — włączony został do składu polskiej floty handlowej. Powiększył on stan naszego posiadania na wolnych morzach świata i w międzynarodowej wymianie morskiej.

Życząc tej nowej jednostce morskiej, jej kapitanowi, oficerom i załodze szczęśliwej pracy pod polską banderą handlową — łaję wyraz przekonaniu, że motorowiec „Sobieski“ dobrze zasłuży się ojczyźnie.

W imię Boże i na pożytek Rzeczypospolitej niech statek ten pływa.

Banderę podnieść“.

W chwili podnoszenia bandery orkiestra odegrała polski hymn narodowy, po czym kolejno hymn angielski, francuski, brazylijski, urugwajski, argentyński i paragwajski. W czasie odgrywania tych hymnów, na maszcie przednim wznoszono banderę odnośnego państwa.

Z kolei przemówił prezes rady nadzorczej Szujski wręczając akt rejestracji statku kapitanowi Knoetgenowi.

Rodzina

Wręczenie nagrody Pen-Clubu polskiego pisarzowi litewsk.

WARSZAWA, (PAT). — Po południu odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznej nagrody Pen-Clubu Polskigo za przekład z literatury polskiej pisarzowi litewskiemu Fabijonasowi *Neveraviciusowi*, tłomaczowi „Chłopów“, „Dziejów grzechu“; „Popiołów“ etc. za całokształt działalności [illegible]

Na zebranie w siedzibie Pen-Clubu przybyli charge d'affaires poselstwa litewskiego dr Trimakas i liczni przedstawiciele polskiego świata literackiego.

Zagaił zebranie prezes Pen-Clubu Jan Parandowski, mówiąc m. in.:

„Nie po raz pierwszy przemawiam w podobnej jak dzisiejsza okoliczności, ale muszę wyznać, że nigdy nie czułem w sobie takiego wzruszenia.

Tłumacząc się więc dziś ze swoich uczuć nie znajduję innych zwrotów prócz tych, którymi nasi przodkowie przez tyle wieków wyrazili braterstwo Pogoni i Białego Orła. Czyż mam je tu powtarzać? Czyż nie słyszy ich każdy z tu obecnych w sobie samym? Cały sens tej godziny zawiera się w tym, że Pen-Club, który jest instytucją goszczącą cudzoziemców, po raz pierwszy przeżywa dziś uroczystość o charakterze tak dziwnym, że napróżno szukaliśmy innego dla niej określenia jak: rodzina“.

Po przemówieniu laureata prezes Parandowski wręczył mu nagrodę w postaci czeku na zł. 1000, a następnie odczytał depeszę nadesłaną przez towarzystwo pisarzy litewskich, treści następującej:

„Towarzystwo Pisarzy Litewskich wdzięczne za uznanie dla pracy tłomacza litewskiego, zasyła Pen-Klubowi Polskiemu koleżeńskie pozdrowienia. Świetne tradycje literatury polskiej niech żyją. Wzniosłe hasła humanizmu Reymontów niech rozbrzmiewają coraz głośniej. (—) LIUDAS GIRA, prezes“.

Po uroczystości odbyło się zebranie towarzyskie.

Skarby na Antarktydzie

Obejmą w posiadanie Stany Zjednoczone?

WASZYNGTON (Pat). Słynny podróżnik i uczony admirał Byrd, zdobywca ziem otaczających biegun południowy, gdzie spędził z naukowymi ekspedycjami dwa sezony, zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia odpowiednich funduszów na wysłanie do tych rejonów ponownej, tym razem rządowej, ekspedycji, któraby formalnie w imieniu Stanów Zjednoczonych, objęła te tereny o powierzchni ok. miliona kwadratowych mil angielskich w posiadanie.

Według sprawozdań adm. Byrda Antarktyda posiada niewyczerpane bogactwa mineralne.

Skazanie zabójców księdza

LUBLIN, (PAT). — Sąd Okręgowy w Lublinie po kilkodniowej rozprawie wydał wyrok w sprawie 12 osób oskarżonych o napad na plebanię w Tratowie w powiecie puławskim i o zabójstwo tamtejszego proboszcza ks. Falencika, o pomoc w zabójstwie, o udział w napadzie i o paserstwo. — Zarówno główni oskarżeni, jak większość osób zasiadających na ławie oskarżonych, są Cyganami.

Sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni są winni i skazał Cyganów Jana Głowackiego, mordercę księdza na dożywotnie więzienie, 2 jego pomocników Bronisława Bogdanowicza na 15 lat i Tadeusza Kamińskiego na 12 lat więzienia z utratą praw na 10 lat, czwartego uczestnika napadu na umieszczenie w domu poprawy i nadto 3 oskarżonych na 4 lata, jednego na 3 lata, jednego na dwa i pół roku i dwuch po jednym roku więzienia. Ponadto 5 oskarżonych na grzywnę po 100 zł. i na grzywnę 500 zł. jednego.

Kronika telegraficzna

— **Pomiędzy Karwią a Dębkami morze wyrzuciło dalszą ofiarę** tragicznego wypadku wywrócenia się łodzi z 4 rybakami z Karwi. Wypadek, jak wiadomo, wydarzył się na wysokości karwieńskich błot w dniu 1 bm. Wyrzucone przez fale zwłoki były rybaka Antoniego Felknera, lat 18. Dotychczas w morzu jeszcze znajdują się zwłoki rybaków: Augustyna Parchema i Antoniego Wittbrodta.

— **Rząd Sjamu przedłożył zgromadzeniu narodowemu** wniosek o zmianę nazwy państwa z „Sjam“ na „Maung Thai“, co oznacza kraj wolnych ludzi.

— **Liczba stanów USA** prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego roku wzrośnie z 48 do 49, jeśli kongres przychyli się do petycyj mieszkańców wyspy Porto Rico, którzy żądają, aby Waszyngton zmienił ich „statut“ z terytorium feeralnego na stan. Jeśli petycja ta zostanie uwzględniona do sztandaru państwowego dodana zostanie jeszcze jedna gwiazda.

— **Prasa wiedeńska nawołuje ludność do porzucenia zwyczaju grzebania umarłych** i stosowania prastarego germańskiego zwyczaju palenia zwłok, jako bardziej praktycznego i higienicznego od chowania zwłok w ziemi. Chowanie zwłok zostało — zdaniem prasy wiedeńskiej przejęte przez ludy chrześcijańskie od Żydów.

— **Prasa wiedeńska uskarża się na ulotki,** rozrzucane w Wiedniu przez partię narodowo-socjalistyczną i wzywające do konieczności wyrzeczenia się bananów, śmietanki etc. Prasa wyraża się krytycznie pod adresem partii, która uniemożliwia ludności odżywianie się witaminami.

W sprawie z „Dniem Polskim“

W związku z notatką w „Dniu Polskim“ z dn. 13 bm. p. t. „Nie domyślamy się nawet“ — musimy zaznaczyć, że ze względów zasadniczych nie możemy podać do publicznej wiadomości jakie i u kogo okoliczności w sprawie „Dnia Polskiego“ musieliśmy wyjaśnić i dlaczego zmuszeni byliśmy do nie poruszenia tej sprawy w prasie.

Natomiast gotowi jesteśmy w każdej chwili udzielić wyjaśnień w tej sprawie mężowi zaufania „Dnia Polskiego“.

Panu Sd.

Niedzielny mój artykuł p. t. „Gdzie jest ośrodek krystalizacji, wtorkowy p. t. „Ostre strzelanie to jeszcze nie wojna“ i wreszcie wczorajszy p. t. „Zalety trzeba umieć wykorzystać“ dostatecznie jasno określają moje stanowisko. Jeżeli pan Sd. widzi w nich jakąś sprzeczność niech zacytuje odpowiednie ustępy i zestawi ze sobą. Chętnie mu w odpowiedzi na to wytłumaczę, że sprzeczności niema.

Dziwi mię, że mu tak bardzo zależy na imputowaniu mi o wiele gorszych intencji w stosunku do OZN niż miałem. Ponieważ prosi mię o wskazanie na czym polegają błędy taktyki zmierzającej ku zjednoczeniu stosowanej przez działaczy Obozu, jako przykład podaję mu jego własne postępowanie. W odpowiedzi na mój artykuł utrzymany ściśle w płaszczyźnie ogólnej zagadnień ideologii i taktyki, nie mający nic wspólnego z personaljami, p. Sd. zmymyślał mnie i moich kolegów od maruderów. Pan wybaczy, ale na takie dictum trudno było znaleźć inną odpowiedź, jak tylko, że nam mniej śpieszno do kuchni. Zgadzam się, że wymyślanie od ciurów obozowych, maruderów i kuchcików nie podnosi dyskusji i wcale mi do tego nie śpieszno.

Na drugi raz prosza nie zaczynać — jak mówią wilnianie

P. *Lem-*

Pani Roosevelt

wyzwana na pojedynek dyskusyjny

BOSTON (Pat). Niejaka pani Dlorence Birmingham wyzwała żonę prezydenta Roosevelta na publiczną debatę w sprawie t. zw. „pracujących żon“.

Pani Roosevelt popiera prace mężatek, podczas gdy pani Birmingham stoi na czele związku, zwalczającego ten objaw społeczny i uważającego, że pracujące żony zatrudnionych mężów przyczyniają się do zmniejszenia liczby urodzin i do demoralizacji społeczeństwa, którego podstawą jest przede wszystkim rodzina i dom rodzinny, pozostający pod troskliwą opieka kobiety.

Zdaniem pani Birmingham, praca mężatek podkopuje fundamenty moralne, społeczne i gospodarcze narodu.

Komendant Z. S. wyjechał do Łotwy

WARSZAWA, (PAT). — 15 b. m. wyjechał na Łotwę płk. Tunguz-Zawiślak komendant główny Z. S. w towarzystwie inspektora kom. gł. Z. S. mjr. Dąbrowskiego Antoniego i delegacji żeńskiego z inspektorką Łukaszewiczową, celem wzięcia udziału w uroczystościach 20-lecia łotewskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Aizsargi“.

Decyzje Rady Banku Polskiego

WARSZAWA (Pat). 15 bm. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego.

Rada ustaliła na rok bieżący zasady kredytowania na redyskonto weksli, pochodzących z rejestrów zastawu rolniczego i kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych. Ponadto Rada postanowiła obniży stopę procentową od pożyczek i kredytów zabezpieczających zastawem z 5 i pół procent do 5 proc. w stosunku rocznym przy równoczesnej zmianie stawek prowizyjnych od rachunków otwartego kredytu.

Goście rumuńscy w Polsci

LWÓW (Pat). Przez Lwów przejeżdżał rumuński minister spraw młodzieżowych organizacji „Stra Tarii“, Teofil Sidorovici, który przyjechał do Polski wraz z liczną delegacją organiacji „Straja Tarii“ na zaproszenie dyrektora PUWF gen. Sawickiego.

Za zniesławienie prof. Bartla

CZĘSTOCHOWA, (PAT). W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego prof. Kazimierza Bartla przeciwko Włodzimierzowi Małczyńskiemu, b. redaktorowi nie wychodzącego już tygodnika, o zniesławienie. Na rozprawę przybył osobiście prof. Bartel z pełnomocnikiem swym adwokatem Skoczyńskim.

Red. Małczyński został skazany wyrokiem zaocznym na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 150 zł. grzywny.

1500 osób trzyma świat w napieciu

NOWY YORK (Pat). Nicholas Murray Butler, rektor uniwersytetu Columbia i prezydent pokojowej fundacji im. Carnegie'ego, ogłasza w miesięczniku Internazional Conciliation artykuł, w którym twierdzi, że wszystkie kłopoty, trwogi, niesnaski i spory międzynarodowe, które dziś przeżywa ludzkość, spowodowane są przez grupę liczącą nie więcej niż 1200 do 1500 ludzi.

Grupa ta, trzymająca się u steru rządów różnych państw, rządzi dziś światem i może każdej chwili wywołać wojnę mimo to, że ludność wszystkich państw, zarówno demokratycznych, jak i totalnych, szczerze pragnie pokoju.

Montaż bloku państw agresywnych

Dywersja Japonii na Dalekim Wschodzie. — Anglia i Francja wypowiadają Japonii wojnę gospodarczą. — O czym rozmawiał Mussolini z gen. Franco. — Rendez vous 3 dyktatorów

LONDYN. (Obsł. sp.) Dziś jeszcze prasa niemiecka deklinuje nadal starą już pieśń propagandy göbbelsowskiej o angielskiej polityce okrążenia. Niemieckie koła polityczne przypisują wielkie znaczenie pobytowi tureckiej i greckiej misyj wojskowych w Londynie, zapewniając, że w stolicy brytyjskiej odbywają się obecnie rozmowy sztabów generalnych Turcji i W. Brytanii w sprawie wspólnych działań w razie wojny na Morzu Śródziemnym itd. Niemiecka prasa bije więc na alarm, widząc w tym zamach państw demokratycznych na pokój w Europie i na państwa osi.

Tymczasem Rzym i Berlin na gwałt montują czworobok państw agresywnych: Niemcy, Włochy, Hiszpania i Japonia.

Zaostrzający się konflikt na Dalekim Wschodzie, gdzie skośnoocy politycy Krainy Wschodzącego Słońca przypuścili nagle szturm rzeciwko Anglii i Francji, zrozumiany został przez miarodajne koła angielskie, jako akt dywersji japońskiej, przedsięwzięty przez rząd Mikado pod wyraźne dyktando Berlina i Rzymu.

Japończycy, jak pisze korespondent polityczny „Daily Herald", chcą przy tej okazji upiec na jednym rożnie dwie pieczenie: przyjść z pomocą wym partnerom z Berlina i Rzymu oraz jednocześnie podważyć pozycje Anglii i Francji w Azji i wszcząć walkę za całkowitym zniesieniem koncesyj międzynarodowych.

Walka z tymi koncesjami wchodzi w skład programu imperialnego Japonii, realizowanego przez obecny rząd Hiranumy. Zdaniem poważnego odłamu angielskiej opinii politycznej, nie ulega wątpliwości, że Berlin i Rzym kończą obecnie w przyśpieszonym tempie montaż czwórprzymierza wojennego: Niemcy, Włochy Hiszpania i Japonia. Świadczy o tym „wiele znaków na niebie i na ziemi"... i ostatnie depesze agencyj telegraficznych, donoszących o niezwykle ożywionej akcji dyplomatycznej państw „osi", wyraźnie zmierzającej we wskazanym kierunku, sfinalizowania wojennego czwórprzymierza.

Jak donosi agencja „Hawas", wczoraj Mussolini rozmawiał telefonicznie z generałem Franco. Nie ulega wątpliwości, że musiało zajść coś bardzo poważnego, co skłoniło Duce de telefonicznego bezpośredniego porozumienia się z generałem Franco.

Dzienniki francuskie, komentując wiadomość o zapowiedzianej wizycie generała Franco w Rzymie, podają, że według pogłosek krążących w Wiecznym Mieście, podczas wizyty gen. Franco w Rzymie odbędzie się rendez vous trzech dyktatorów: Hitlera, Mussoliniego i generała Franco.

Pracując więc całą parą na odcinku hiszpańskim—dyplomacja państw „osi" nie zaniedbuje również Dalekiego Wschodu, gdzie, zdaniem opinii europejskiej rozgrywające się obecnie wypadki posiadają doniosłe historyczne znaczenie. Należy wziąć pod uwagę, że zaostrzenie się konfliktu angielsko-japońskiego nastąpiło po wielokrotnych komunikatach agencji niemieckiej o aktywizacji polityki japońskiej w Europie, o wielkim zainteresowaniu się rządu Hiranumy sprawami europejskimi itd.

„Daily Herald" uważa, że tylko krótkowzroczni nie mogą zrozumieć rzeczywistego podłoża wypadków w Tien-Tsinie. Chodzi tu, pisze dziennik angielski, o zaobsorbowanie opinii angielskiej sprawami azjatyckimi i odwrócenie uwagi od Europy, gdzie również dojrzewają doniosłe wydarzenia. Co się tyczy reakcji Anglii na japońskie wystąpienia, będzie ona, jak to wynika z nastawienia społeczeństwa angielskiego i francuskiego, niemniej stanowcza. Trwająca na Dalekim Wschodzie od paru lat wojna nerwów zamieni się na niemniej zaciekłą wojnę gospodarczą. Już w najbliższych godzinach należy się spodziewać odwetowych zarządzeń angielskich, bijących w ekonomikę japońską, a w pierwszym rzędzie zakazane zostanie japońskim okrętom zatrzymywanie się w porcie Syngaporskim itd.

Zdaniem „United Press" ogłoszenie wojennego czwórprzymierza państw agresywnych nastąpi po ogłoszeniu układu angielsko-sowiecko-francuskiego. Wczoraj, według innego doniesienia wzmiankowanej agencji, wyjechali z Rzymu do Berlina japoński ambasador w Italii oraz attache wojskowy. Korespondent Agencji „United Press" wyraża przekonanie, że w tym czasie kiedy na Dalekim Wschodzie kłębią się nie mniej groźne chmury niż w Europie. przy Wilhelmstrasse zostanie sfinalizowany układ wojennego bloku agresorów.

Narada trzech w Moskwie

PARYŻ. (Obsł. sp.) W Moskwie odbyła się wczoraj narada Stranga z angielskim posłem w Moskwie Seedsem oraz posłem francuskim Nagiareni.

Dzienniki francuskie uważają, że tym razem rozmowy angielsko-francusko-sowieckie potoczą się w szybkim tempie i układ, ze względu na wzrost naprężenia w Europie i na Dalekim Wschodzie, zostanie szybko zawarty.

Królowa Zyta i Otto Habsburg jadą do Węgier

PARYŻ. (Obsł. sp.) „Hawas" donosi, że w najbliższym czasie wskutek uzyskanego zezwolenia ze strony rządu węgierskiego, wyjeżdżają do Budapesztu ostatnia królowa austriacka Zyta oraz jej syn następca tronu Otto Habsburg.

Przyjazd ich do Węgier nie ma jednak nic wspólnego z ich roszczeniami restauracji dynastii.

Twórca fortyfikacji na linii Zygfryda przemawia



W związku z głosami prasy na temat zatopienia przez wezbrane fale Renu części fortyfikacji niemieckich na tzw. Linii Zygfryda, twórca linii Zygfryda dr Fritz Todt wygłosił wielkie przemówienie w Berlinie, na specjalnym meetingu. W prelekcji swej dr Todt starał się wykazać potęgę fortyfikacji niemieckich i zlekceważyć głosy prasy europejskiej, oraz rewelacje na temat ich uszkodzenia.

Na zdjęciu — dr Todt podczas przemówienia.

Dar młodzieży wileńskiej dla Armii



W koszarach I brygady Legionów w Wilnie odbyła się uroczystość przekazania pułkowi piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego sprzętu wojennego ufundowanego przez dziatwę i personel pedagogiczny szkół wileńskich.

Uroczystość przekazania armii ciężkich karabinów maszynowych i innego sprzętu wojennego zakupionego ze składek młodzieży szkolnej przemieniła się w wielką manifestację na rzecz armii.

Na zdjęciu — moment przekazania darów przez młodzież wileńską. Na prawo — oddział harcerzy przy karabinach maszynowych.

Hitler zapowiada jeszcze jedną mowę

Na uroczystości chrztu nowego pancernika odpowie on Chamberlainowi i Halifaksowi

LONDYN. (Obsł. sp.) „Nevs Cronicl" podaje, że kanclerz Hitler wygłosi wkrótce nowe przemówienie, w którym odpowie na ostatnie wystąpienia Chamberlaina i Halifaxa. Według słów berlińskiego korespondenta „Nevs Chonicl" Hitler wygłosi swoje przemówienie 1 lipca w Bremie, na uroczystości spuszczenia na wodę nowego pancernika niemieckiego o wyporności 10 tys. ton.

Jak donosi dziennikarz angielski, Hitler tym razem zażąda od Anglii kolonij i zaprzestania t. zw. przez propagandę niemiecką „polityki okrążenia".

Przyszłość lotów stratosferycznych

Włosi marzą o bombardowaniu miast z 8000 mtr.

Ciekawe spostrzeżenia i uwagi o przyszłości lotów stratosferycznych podaje płk. Mario Pezzi w czasopismie „Vie dell' Aria". Wysokość od 7.000 do 12000 metrów uważa płk Pezzi za najbardziej odpowiednią dla komunikacji powietrznej w przyszłości, z punktu widzenia handlowo-politycznego i wojskowego. Świat stoi w przede dniu ostatecznego pozytywnego rozwiązania problemu lotu stratosferycznego.

Według dotychczasowych eksperymentów można stwierdzić, że lot na wielkiej wysokości będzie prędko urzeczywistniony. Dwie największe trudności, a mianowicie sprawne działanie motoru oraz wpływ niskiej temperatury i rozrzedzonego powietrza na personel lotniczy można uważać za przezwyciężony. Samoloty z uszczelnionymi kabinami dotarły z pasażerami do stratosfery. Fabryki produkują motory przystosowane specjalnie do działania na wysokości od 10.000 do 12.000 metrów. Przede wszystkim lot na wielkich wysokościach, podwojenie, a nawet utrzykrotnienie szybkości samolotu, która może wzrosnąć do 900 km na godzinę. Lot na wielkiej wysokości oddaje tak olbrzymie korzyści broni lotniczej, że wkrótce będzie uważany za sprawę wymagającą jak najszybszego załatwienia. Na wysokości 8.000 metrów samolotu bez specjalnych aparatów nie można z ziemi ani widzieć, ani słyszeć i dlatego ogień dział przeciwlotniczych nie może być skuteczny. Poza tym bomby zrzucone z takiej wysokości mają większą siłę niszczycielską.

Dostawa kabli elektrycznych dla ZSSR

Towarzystwo dla Eksportu Kabli Przewodów (w Warszawie, uzyskało ostatnio pierwsze poważne zamówienie na dostawę kabli elektrycznych wysokiego napięcia do ZSRR.

Wartość zamówienia wynosi około 500 tys zł. Kable powyższe zostały zamówione przez Centralną Sowiecką Organizację Importową, tzw. „Maszynoimport" w Moskwie.

Olbrzymi ruch budowlany w Warszawie

Zatwierdzono 2887 projektów. Rozbiórka ruder

Na podstawie ostatnio dokonanych zestawień statystycznych, władze budowlane w stolicy zatwierdziły w r. ub. 2.887 projektów budowlanych, co w stosunku do roku poprzedniego daje nadwyżkę z górą 530 projektów.

Również liczba wydanych w ciągu roku zezwoleń na podjęcie budowy lub przebudowy była wyższa o 438 i wynosiła 2.605 obiektów, in statu nascendi". Nakazów remontowych wydano 8.625, tj. o z górą 2.600 więcej, niż w roku poprzednim. Do rozbiórki przeznaczono 763 rudery, rozebrano zaś ruder mieszkalnych 132 z 762 izbami.

Głód jest niekiedy czynnikiem twórczym

W bieżącym tygodniu wypadło mi kilka razy słuchać radia, śpieszę więc podzielić się z czytelnikiem uwagami co do niektórych audycyj

Skwar. Ulewa słońca. Rozżarzony bruk. Za miastem w cieniu drzew lub nad połyskującą rzeką upalny do bólu dzień nazywa się: „jaką mamy dziś piękną pogodę!" Wśród rozgrzanych kamienic zaś westchnienie: „dzisiaj chyba przyjdzie się usmażyć!"!

Przypominam doskonałą karykaturę Linkego. Wielkopiętrowa kamienica. Z otworu komina wygląda... głowa ludzka. Twarz w jednym strasznym skurczu.

Przez radio dosyć często są obecnie nadawane pogadanki o wczasach. Wczasy na czasie. Chętnie słuchamy. Ten i ów chce wyjechać, słucha, może mu coś dobrego poradzą.

„Wywczasy nad Wilią" — pogadanka w opracowaniu Wł. Lewona i E. Piotrowicza — czytam w programie. Oho, myślę sobie, króciutką pogadankę opracowało aż dwóch asów turystycznych, dwóch „ministrów" wileńskiej turystyki. To musi być coś nadzwyczajnego, to będzie napewno ekstrakt. Szybko reguluję głośnik, by nie uronić ani jednego cennego słowa.

Pogadanka wprawdzie niedługa, ale słów dużo. Słowa, słowa, o Wilii, o wodzie. Jaka przyjemna woda, bierze nie odparta chęć wykąpać się. „Ministrowie" turystyki płyną kajakiem po Wilii, płyną szybko, tak, że tylko w paru słowach mogą zdać relację o tym, co widzą nad pięknymi brzegami. Przyznam się do złej myśli Oto pocichu myślę sobie: Niechby ten kajak się wywrócił. „Ministrowie" zatrzymaliby się wówczas na dłuższą chwilę, a mybyśmy usłyszeli przynajmniej **dokładny** opis ich katastrofy. Może przy okazji powiedzieliby również o tym, **gdzie**, **w jakiej miejscowości** warto się „zatrzymać". Podaliby **szczegółowo** od a do z co tam jest...

Są to jednak fachowi turyści. Wiosłują wprawnie i szybko. O wywróceniu się mowy nie ma. Jak rewolwerowe wystrzały, padają krótko nazwy mijanych miejscowości: Dannszew, Santoka itd.

Zapewne nasi kajakowicze dobiliby rychło do morza (nie daj Boże, bo mielibyśmy „jedną wielką wodę") ale przeszkodził im głód. Głód jest niekiedy czynnikiem twórczym. A nasi kajakowicze byli solidnie przegłodzeni.

Jeden z nich, zanim z wody wylazł już krzyknął: „proszę o jajecznicę z dziesięciu jaj!!!" Aż dziw, że po tych dziesięciu jajach nie zabrano go do szpitala. Woda. Woda jest zbawienna. Wykąpał się i znów, jak ten ptaszek, na kajak...

Cieszymy się, że „ministrowie" turystyki mieli udaną wyprawę kajakową, że mimo tak zawrotnego tempa i dziesięciu jaj na szlaku szlag ich nie trafił.

Ale my nie mamy tak olbrzymiej wprawy, nie znosimy jaj, taka szybkość i dieta są dla nas zabójcze.

Dokąd po ludzku, bez pośpiechu się wybrać — kto dobry poradzi? Ano chyba „wystroić się" do jedynego uniwersalnego „letniska Wilna", do ogródka Sztrallowej. By oczy mogły wchłonąć strzęp rudziejącej zieleni, a usta rozpaczliwy łyk coraz droższej czarnej kawy.

Przypominam doskonałą karykaturę Linkego...

Trudno, skoro się jest w mieście, trzeba „cieszyć się" miastem. Od czego są tzw. rozrywki kulturalne?

Dochodzi godzina 13. Zaraz radio nada „wiadomości z miasta i prowincji". Człowiek odetchnie kulturą przynajmniej przez pięć minut, w tym dziale bowiem nadawane są wiadomości o rozmaitego rodzaju imprezach kulturalnych.

Dość przyjemny, choć trochę rozmazany (może w ogóle nie radiofoniczny?) głos mówi o... zjeździe kombatantów w Krakowie. To początek. Później o.. obozach Legii Akademickiej, następnie o... łupku bitumicznym w Grodzieńszczyźnie, wreszcie repertuar paru drugorzędnych kin wileńskich. O zjeździe w Krakowie, o obozach Legii, o łupku grodzieńskim — miałem możność czytać rano w prasie.

Sezon ogórkowy — wiadomo — ale czyżby naprawdę w Wilnie nic się nie działo, nie było ani jednej imprezy kulturalnej, żadnego „kulturalnego" zebrania? Nie do wiary

Sięgam po gazetę (by uniknąć nieporozumień — działo się to wszystko 14 bm.). Imprezy są, a jakże. Zapowiedź jutrzejszego posiedzenia T-wa Lekarskiego z ciekawymi referatami, zebranie Sekcji Historii Sztuki USB, też z interesującymi odczytami, itd.

Jeśli przy preparowaniu „wiadomości", korzysta się z prasy, to trzeba ją uważnie przeglądać, a nie łapu capu.

Wydaje się, że dział „wiadomości z miasta i prowincji" jakby nieco zwyrodniał. Kiedyś ta rubryka była prowadzona żywo i dowcipnie. Teraz suche, nudne komunikaty.

Z notesem w ręku siedzę przy audycji p. t. „Notatki wilnianina". „Wilnianin" ze swadą wytyka różne bolączki miejskie, słusznie domaga się autobusowej komunikacji dla Zarzecza. W końcu przyuważył jeden brzydki, „niegramatyczny" szyld przy ul. Mickiewicza. Aż zaklął: „U licha!" Szyld brzydki, ale i zaklęcie niepiękne. Szyldów niechlujnych mamy w Wilnie moc, można zapisać cały notatnik, wystarczy tylko zboczyć z głównej ulicy...

Nożycami przez prasę

SCEPTYCYZM „POLSKI ZACHODNIEJ“.

Uwaga całego świata politycznego skupia się na wizycie Stranga w Moskwie. Czy trudności angielsko-sowieckie zostaną usunięte? Czy dojdzie do renesansu trójporozumienia sprzed roku 1914? „P. Zachodnia“ jest raczej usposobiona sceptycznie.

Nieprzewidziane perypetie paktu angielsko-francusko-sowieckiego są jednak dosyć charakterystyczne. Przyczyna trudności nie polega — jak się zdaje — wcale na różnicy w rzeczach drugorzędnych. Sądzimy, że u podstaw trudności leży sprawa głębszej natury. Polityka zagraniczna Anglii jest prosta i zrozumiała. Jej dążeniem jest stworzenie tak silnego systemu bezpieczeństwa, który zmusiłby państwa agresywne do porzucenia zamiarów imperialistycznych i stworzył w Europie nową równowagę. Anglia jest niewątpliwie gotowa podjąć rzuconą jej rękawicę i zdecydować się na wojnę, bo czuje się rozmachem państw totalnych bezpośrednio zagrożona. Ale Anglia dąży przede wszystkim do pokoju.

Otóż zachodzi właśnie wątpliwość, czy Rosja Sowiecka podziela te ogólne założenia angielskiej polityki zagranicznej. Od głównego ogniska niebezpieczeństw w Europie jest Rosja w tej chwili jeszcze dosyć oddalona. Posiada co prawda własne ognisko niebezpieczeństw na Dalekim Wschodzie, ale to ognisko zdaje się przejściowo tlić głęboko pod podwłoką. Najważniejszą jednak kwestią w ocenie sowieckiej polityki zagranicznej jest pytanie: na ile żywotne są jeszcze w tej polityce kominternowskie dążenia do zrewoltowania świata. Jeżeli te tendencje istnieją, a nic — mimo wyraźnej ewolucji wewnętrznych spraw rosyjskich — nie wskazuje na porzucenie tej idei twórców komunizmu, to przyjąć by należało, że Rosji Sowieckiej byla by wojna właśnie na rękę.

Przesłanki są słuszne, tylko niesłuszne są wnioski. Stawka w grze ze strony rosyjskiej jest Syberia. Stąd chęć zabezpieczenia ze strony ZSSR pokoju na granicy zachodniej. Wojna nigdy nie jest zabezpieczeniem, bo nigdy nie wiadomo jaki przybierze obrót.

Trudno bawić się w proroka, ale zdaje się, że w stosunkach angielsko-sowieckich zmienić się może forma, ale nie treść. Łączy je wspólny lęk przed największą potęgą militarną obecnego świata — Japonią.

MŁODA RUMUNIA W MARSZU.

„Kurier Poranny“ w artykule wstępnym omawia głębokie zmiany, jakie zaszły ostatnio na terenie Rumunii.

Oparcie się o młodsze pokolenie, powierzenie mu funkcyj wykonawczych i rządzących, to druga cecha systemu rumuńskiego. Rumunią rządzą dziś przeważnie ludzie młodzi. Fakt ten rzuca się w oczy na każdym kroku.

Zagadnienie młodzieży leży, zdaje się, najbardziej królowi na sercu. Znowu z jego inicjatywy i pod jego najwyższym patronatem powstała wielka organizacja młodzieży „Straja Tarii“, mająca wykształcić typ nowego obywatela rumuńskiego, człowieka nowoczesnego, uspołecznionego, oddanego najwyższej służbie narodu, państwa, monarchy.

Król podkreśla ściśle swą łączność z organizacją. Rocznica jego wstąpienia na tron jest zarazem pięknym świętem młodzieży, na które monarcha przybywa w mundurze członka „Straja Tarii“, a wśród ćwiczących staje w randze jednego z komendantów następca tronu, który z zapałem spełnia na arenie w obliczu tysiącznych tłumów wszelkie rozkazy organizacyjne, witany zresztą gorącymi owacjami. Trudno o bardziej demokratyczny styl wychowania przyszłego monarchy, który żywa się w ten sposób z narodem, z wszystkimi jego warstwami i obznajmia z zagadnieniami społecznymi. Trudno o lepszy sposób pogłębiania węzłów, jakie istnieją między społeczeństwem a dynastią.

A swoją drogą kontakty prasowe pomiędzy obu krajami mogłyby być częstsze. Obie sojuszniczki ulegają przecież głębokim przeobrażeniom wewnętrznym. **I.**

Druzgocąca przewaga wojenna

Polski, Anglii, Francji, Rumunii i Turcji nad państwami „osi“

Propaganda państw „osi“ usiłuje uwypuklić znaczenie i siłę nowozawartego sojuszu wojskowego niemiecko-włoskiego. W prasie niemieckiej i włoskiej ukazują się artykuły niefachowo, a tendencyjnie pisane, przedstawiające siłę wojskową państw osi wprost w fantastycznych rozmiarach.

Posłuchajmy więc, jak siła ta wygląda w rzeczywistości. W Dzienniku Poznańskim omawia powyższe zagadnienie p. mjr. dyplomowany Jerzy Kupisz, stwierdzając zaraz na początku, że oceniając wartość sojuszu wojskowego państw, osi, trzeba się oprzeć na cyfrach rzeczywistych, a nie urojonych:

„...Dlatego też nie można przyjąć podanej przez drużbów cyfry 150 milionów ludz nowego związku ani 300 miilonów jego „wiernych przyjaciół“. W rzeczywistości bowiem nowa Rzesza liczy 80 milionów ludzi a Italia 43 miliony, czyli razem 123 milionów ludzi, przy czym cyfry te podają same źródła niemieckie. „Pomyłka“ za tym wynosi 27 milionów, co w kalkulacji wojskowej wyraża się ilością conajmniej 54 dywizji piechoty, licząc na podstawie doświadczeń z wojny światowej, że pół miliona ludności może utrzymać w czasie dłuższej rozgrywki orężnej 1 dywizję. W cyfrze 123 milionów nie ma naturalnie ludności czeskiej, słowackiej, ani tym bardziej albańskiej czy abisyńskiej, gdyż tej nie tylko nie można liczyć do efektów niemieckich, lecz jeszcze trzeba z nich wiele odliczyć na utrzymanie tej ludności w karbach. Jeżeli chodzi o 300 milionów „wiernych przyjaciół“ — to pomijając już „wierność“, które brzmi dość dziwnie w tych ustach, które każdy wierny układ uważają za „świstek papieru“ — należy zauważyć, że trudno się doszukać tych „przyjaciół“ chyba, że zaliczyć do nich tych, którzy dopiero... przyjdą na świat...“.

W dalszym ciągu p. mjr. Kupisz omawia brak wyszkolonych rezerw armii niemieckiej:

„...Podanej cyfry 123 milionów ludności nie można uważać bez zastrzeżeń za punkt wyjścia dla obliczenia ilości żołnierzy, których państwa „osi“ mogą powołać do szeregów w wypadku wojny w pierwszym jej okresie. Podstawę dla kalkulacji żywej siły militarnej na stopie wojennej stanowi bowiem ilość wyszkolonych w czasie pokoju rezerw. Pod tym względem sytuacja Rzeszy przedstawia się dość mętnie, gdyż przez 15 lat Niemcy — mając armię zawodową — nie produkowały odpowiednio wyszkolonych rezerw. Stąd też obecnie ich zarządzenia, powołujące na przeszkolenie szereg roczników starszych, lecz to nie rozwiązuje zupełnie sprawy, podobnie jak trudno byłoby uczyć starszych dopiero abecadła“...

Według oficjalnych źródeł włoskich i niemieckich rezerwy włoskie wyrażają się cyfrą 2,3 milionów ludzi, niemieckie zaś 3,2 milj. Obecnie w państwach osi szkoli się około pół miliona żołnierzy. Armie stałe tych państw zaś liczą około 2 milionów ludzi. Ogółem więc — konkluduje mjr. Kupisz — całość efektów włosko-niemieckich wyraża się sumą 8 milionów żołnierzy.

Jakże nikłą jest ta cyfra w porównaniu z siłami Polski, Anglii, Francji, Rumunii i Turcji, które to państwa mogą łatwo wystawić 14 milionów ludzi.

„...Jeżeli do frontu bezpieczeństwa doliczyć jeszcze około 11 milionów żołnierzy rosyjskich, to nie można już nawet szukać blasków w tym sojuszu...“.

Tak wygląda blask sojuszu wojskowego niemiecko-włoskiego. Europa podzielona jest na dwa obozy, z których jeden liczy 8 milionów ludzi, drugi 14, ewentualnie 23 miliony. Do tego należałoby dodać wartość bojową doskonale wyszkolonej armii polskiej, francuskiej i angielskiej oraz wspomnienia z czasów wielkiej wojny.

Jak Żydzi przedostają się do U. S. A.

W Ameryce wykryto potężną mafię przemycającą ludzi w łodziach podwodnych

Coraz częściej zamieszczają dzienniki sensacyjne, a nawet grozę budzące wiadomości o tułaczach po oceanach, głównie uciekinierach z Niemiec. Są to przeważnie ludzie bez dokumentów, zdani na łaskę losu, pozbawieni widoków osiągnięcia celu. Wolą jednak najstraszliwsze ryzyko, męczarnie długiej wędrówki po morzach, aniżeli powrót do Trzeciej Rzeszy.

Zachodzi pytanie, jak dostają się ci nielegalni emigranci na statki i inne środki komunikacyjne, podejmujące się przetransportować ich do względnie bezpiecznego azylu? Była to zagadka ,dająca do myślenia także władzom tych państw, które przeciw imigracji uciekinierów opublikowali przeróżne ustawowe zastrzeżenia teraz zagadka ta została wyjaśniona. Policji strzegącej wybrzeży w Stanach i w Meksyku udało się wpaść na trop akcji potężnej organizacji przemytniczej, jednej z największych jakie działały w ostatnich dziesiątkach lat. Coprawda, ani jeden członek szajki nie został aresztowany, gdyż wszyscy zdołali umknąć przed pościgiem.

Organizacja ta rozporządzała nie tylko olbrzymiemi kapitałami, ale i własnymi statkami i innymi środkami lokomocji. Często zdarza się — co zresztą bywa ogłaszane na łamach czasopism marynarskich — że jakiś wyranżowany krążownik, pościgowiec, pancerka morska, a nawet łódź podwodna stają się przedmiotem licytacji. Wybrakowany ten towar nabywają zwykle ludzie, zamierzający zużytkować przedmiot tranzakcji na stare żelaziwo. Nikt się nimi zresztą bliżej nie interesuje

Dopiero od r. 1930 tego rodzaju jednostki morskie sprzedaje się do Chin, niektórym państwom bałkańskim na ćwiczenia i t. d. Reporterzy, podający szczegóły o usiłowanym zamachu Venizelosa na Krecie informowali opinię, że tam właśnie wyłoniło się kilka sprzedanych na licytacji w Ameryce wyranżowanych łodzi podwodnych

Były to zresztą tylko pogłoski. Teraz dopiero okazuje się, na jaki cel szły sprzedawane na licytacjach stare morskie jednostki bojowe zakupywali je agenci organizującej się bandy przemytników ludzi, przeważnie dawni przemytnicy alkoholu, którzy wskutek skasowania prohibicji stracili zarobek.

Stwierdzono, że ilość uciekinierów z Chin Niemiec, Hiszpanii, dawnej Austrii i Czecho-Słowacji, marzących o przedostaniu się do Stanów, jest wielokrotnie większa, aniżeli oficjalna kwota tych emigrantów, którzy otrzymali legalne papiery Tysiące tych nieszczęśliwych przedostaje się zatym drogą nielegalną, okrężną, najpierw do Kanady, Meksyku lub Kuby, a następnie do Stanów. Przemyt ludzi ,przybyłych na drugą półkulę, odbywa się samolotami motorówkami, autami pancernemi, łodziami podwodnemi itd. i przynosi członkom bandy olbrzymie zyski. Władze amerykańskie obliczają przybytek imigrantów przemyconych do 50.000 rocznie, a haracz, płacony przemytnikom przez każdego z nich wynosi od 100 do 5000 dolarów, zależnie od stopnia zamożności. Jeszcze po przybyciu do Stanów muszą przemyceni imigranci składać członkom bandy haracz miesieczny tzw „rackett“, gdy inaczej grozi im denuncjacja.

Przed kilku tygodniami otrzymała policja amerykańska zawiadomienie, że z Cap Catoche w Meksyku wyruszyło do Stanów na łodziach motorowych ponad 50 pasażerów, przeważnie uciekinierów politycznych z Europy. Wydano zarządzenia spotęgowania czujności na wybrzeżu między Nowym Orleanem a Florydą, lecz na nic się to nie zdało. W kilka dni później dowiedziano się, że motorówki powróciły do Cap Catoche, lecz bez pasażerów, których widocznie wysadzono na ląd

Jak się to mogło stać? Policja amerykańska stała przed zagadką. Dopiero w kilka dni później dowiedziano się, że z pewnego meksykańskiego magazynu celnego przesmuglowano większy transport narkotyków do Los Angeles. Przemyt odbył się drogą powietrzną z Kanady. Śledztwo wykazało, że tą samą drogą przedostali się uciekinierzy z Cap Catoche. Upłynął jeszcze tydzień, gdy w Bostonie aresztowano kilku uciekinierów z Niemiec, którzy rzucili swymi zeznaniami nowe światło na proceder przemytników. Wynikało bowiem z ich zeznań, co stwierdziły później władze amerykańskie i meksykańskie, że między portem Cap Catoche, San Diego, San Quintino a wybrzeżem Florydy odbywa się regularna komunikacja podmorska za pomocą starych łodzi podwodnych, które przemycają nie tylko ludzi, ale także tytoń, narokty ki i inne artykuły do Stanów.

Departament marynarki amerykańskiej roztoczył wobec tego czujną opiekę nad wybrzeżami Florydy i Kalifornii, przy których pełniły nieustanną służbę strażnicze łodzie motorowe, podwodne i patrole lotnicze. Przemytnicy zmiarkowali się co się święci, a może zostali ostrzeżeni przez konfidentów, gdyż na pewien czas zaprzestali swej działalności.

Pomimo nadludzkich wysiłków nie udało się władzom ani jednego członka organizacji przemytniczej przychwycić na gorącym uczynku. Tajemnicze łodzie podwodne bandy zniknęły bez śladu. Może czekają w jakimś ukrytym porcie na Kubie, albo w Nikaragui na sprzedaż do Chin, a może podjęły się innego procederu, na co wskazywałoby zagadkowe znikanie statków handlowych przy wybrzeżu amerykańskim.

Wiedeńska żydowska gmina wyznaniowa zabiega obecnie o uporządkowanie dokumentów wszystkich niewidomych Żydów wiedeńskich w wieku poniżej 20 lat, ponieważ niewidomi żydowscy ze Stanów Zjednoczonych umożliwili im przyjazd do Ameryki.

Około 250 młodych niewidomych Żydów będzie przewiezionych do Nowego Jorku, skąd będą wysłani do stałych miejsc zamieszkania. Odjazd niewidomych Żydów nastąpić ma już w pierwszej połowie lipca.

Ciekawił mnie bardzo odczyt dr. S. Wawrzyńczyka „Ekspansja życia“. Prelegent, trzeba przyznać, starał się temat potraktować poważnie i mniej więcej naukowo. Mówił ekspresyjnie, obrazowo, wyraziście, od czasu do czasu tylko połykając niektóre zgłoski. W sumie udany referat. Zastanowiło mnie specjalnie kilka haseł, kilka „myśli ogólnych“. Pierwsza rewelacja: „Tylko ten dochodzi do celu, kto tego pragnie“. Ot co, a myśmy o tym dotąd nie wiedzieli, nikomu nawet do głowy nie przyszło...

A oto definicja, czym jest ekspansja: „Ekspansja — to ściganie przyszłości bez szkodzenia innym ludziom“. Nie chcę nikomu szkodzić, więc za taką definicję autora ścigać nie zamierzam. Z następującym jednak stwierdzeniem już trudno mi się zgodzić: „Nie mamy czasu na przeżywanie długich okresów rozczarowań“. Akurat mam czas i będę przeżywał długi okres rozczarowań do... pana Wawrzyńczyka

Nie, to nieprawda, przez długi czas nie potrafię być „rozczarowanym“ pan Wawrzyńczyk ma słuszność, a ja nie mam racji. Nie mam racji w ogóle w krytyce audycyj. Wszystkie audycje są piękne (kosztowały przecież wiele trudu autorów. A trud — czyż nie jest rzeczą piękną?)

Ja też miewałem felietony w radio. Do tej instytucji jestem nastawiony jak najżyczliwiej.

Piszcie więc kochani, wygłaszajcie jak najwięcej: Niech „ministrowie“ turystyki przepływają po 100 wiorst na godzinę, niech czym prędzej jadą na drugą wyprawę kajakową i wcinają zamiast dziesięciu — trzydzieści jaj. Na zdrowie. Niech w „wiadomościach z miasta i prowincji“ reklamowane będą nie tylko drugorzędne, ale nawet trzeciorzędne kina, bo pierwszorzędnym i tak dobrze się powodzi. Niech „wilnianin“ jak najostrzej klnie, bo grzecznością u nas ludzie nie grzeszą i jak do nich delikatnie— to nie rozumieją. Niech pan Wawrzyńczyk najekspansywniej używa „ekspansji życia“.

Piszcie, kochani, wygłaszajcie jak najwięcej.

Być może ja również wkrótce zrobię to samo.

Anatol Mikułko.

W Wilnie ma powstać T-wo Przyjaciół Teatru Miejskiego na Pohulance

W pewnych kołach społeczeństwa wileńskiego powstała myśl i incjatywa utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Teatru Miejskiego na Pohulance.

Towarzystwo to miałoby na celu nawiązanie bliższego kontaktu między społeczeństwem a teatrem oraz krzewienie zamiłowania do sztuki teatralnej i teatru wileńskiego.

Odbyło się już wstępne organizacyjno-inormacyjne zebranie inicjatorów, mającego powstać Towarzystwa.

Pół żartem, pół serio

Postęp

Pruski podoficer ćwiczy austriackich rekrutów.

— Co za banda! — woła z wściekłością. — Wśród was jest 50 proc. idiotów!

Z końca szeregu słychać głos:

— No, to się poprawiło, przed rokiem było u nas 99,7 proc. idiotów!

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło

W metro paryskim rozmawiają dwaj panowie.

— Dziwna historia ,panie Dupont, przed paroma tygodniami rząd rozdał całej ludności bezpłatne maski gazowe, a dziś dostałem wezwanie do zapłacenia 70 franków za tę właśnie maskę! Coś tu jest nie w porządku...

— Niech pan nie narzeka, panie Durand, gorzej byłoby, gdyby rząd ofiarował panu działo przeciwlotnicze! Ile wtedy musiał by pan zapłacić!

Maturzysta

Prasa doniosła, iż król Piotr jugosłowiański otrzymał świadectwo dojrzałości. Król zdawał egzaminy pisemne w dniach 5, 6 i 7 czerwca br. i w wyniku oceny specjalnej komisji profesorskiej został zwolniony z egzaminów ustnych

Wręczenie królowi świadectwa maturalnego odbyło się dziś w sposób uroczysty w obecności księcia regenta Pawła i księżny Olgi, regentów Stankowica i Perowica oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Król Piotr kończy dnia 6-go września b. r. 16 rok życia.

W szesnastym roku życia złożyć maturę — to niewątpliwy sukces Teraz króla czekają studia uniwersyteckie. Obyż nie został... żelaznym studentem!

Wariactwo, czy instynkt samozachowawczy

W La Plaine, pod Saumur, mieszka 40-letni wieśniak, Ludwik Genneteau. Dotychczas był nie żonaty, ale ostatnio podobała mu się sąsiadka Eugenia Cousseau. Zaczął z nią tańczyć w gospodzie, zaczął jej asystować. Rodziny szybko porozumiały się z sobą. Postanowiono ożenić Ludwika z Eugenią.

Wszystko było gotowe do ślubu; uroczystość miała odbyć się nazajutrz. Proboszcz i mer szykowali mowy. Nagle pan młody znikł.

Odszukano go na trzeci dzień w lesie, drżącego i przerażonego.

— Co ci się stało?

— Nie wiem... Nie mogłem... Coś mi kazało uciec

Sprowadzono go do domu. Narzeczona przebaczyła. Po kilku tygodniach zapytano Ludwika:

— Ożenisz się?

— Ożenię.

— Nie uciekniesz?

— Nie.

I znowu uciekł.. Nie szukano go, ale po kilku dniach wrócił sam. I znów twierdził, że „coś“ przemożnego kazało mu biec przed ślubem.

Narzeczona uparła się. „Kocham go — powiedziała — i muszę go uratować“ (ach, ta zarozumiałość kobieca!) Znów naznaczono termin ślubu.

I narzeczony — znów zwiał! Czekają, aż wróci. Ponieważ Francuzi mówią, że „czego kobieta chce, tego Bóg chce“, przeto spodziewać się trzeba, iż Eugenia pojmie w końcu swego Ludwika. Czy tylko aby wtedy nie ucieknie jej, i już bezpowrotnie?

Trzecia Rzesza

Prawa ręka Hitlera, Goebbels, ma nieszczęście, że jest podobny do Żyda. Pewnego razu miał wygłosić przemówienie w berlińskim Sport Palast. Trzeba trafu, że się spóźnił i w pośpiechu, przy wejściu budynku potrącił jakiegoś starszego jegomościa Ten nachylił się ku niemu i rzekł szeptem, życzliwie:

— Widzę, że pan śpieszy na wiec do Sport Paalstu. Niech pan tam jednak nie idzie Ma przemawiać Goebbels, więc dla żydów wstęp jest wzbroniony. Gotowi pana obić.

Teatr na Górze Zamkowej

W sierpniu wielkie uroczystości w Wilnie?

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, na sierpień rb były zaprojektowane w Wilnie wielkie uroczystości jubileuszu Legionów, połączone z przeniesieniem z kaplicy katedralnej do Mauzoleum prochów królewskich. W uroczystościach tych przewidywany był udział Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza. Projekt ten jednak upadł wobec scentralizowania uroczystości legionowych 6 sierpnia br. w Krakowie z udziałem najwyższych dostojników Państwa. W Wilnie zaczęło się mówić jedynie o skromnych obchodach jednoczesnych z uroczysthościami krakowskimi.

Ostatnio jednak stał się znowu aktualny projekt zorganizowania uroczystości legionowych w Wilnie na większą skalę z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. W tym celu zamierza się przesunąć datę uroczystości na 15 sierpnia, co stwarza nowe możliwości udziału w nich najwyższych dostojników państwa. W sprawie tej z ramienia organizatorów wyjechał do Warszawy dyr. Kielanowski, aby zjednać czynniki decydujące dla nowego projektu wileńskiego.

Niezależnie od tego projektu z inicjatywy dr. W. Charkiewicza powtała b. ciekawa myśl wykorzystania Góry Zamkowej pod teatr na otwartym powietrzu. Inauguracja tego teatru, któryby był wielką atrakcją kulturalną Wilna, nastąpiłaby właśnie 15 bm. jako jeden z fragmentów uroczystości.

Projektem dr. Charkiewicza zainteresowało się bliżej kierownictwo teatrów miejskich oraz wojsko i miasto. Konserwator Kierzkowski wyraził zgodę na urządzenie teatru na Górze Zamkowej i nawet już prowadzone obecnie na górze roboty ziemne uwzględniają ten projekt.

Scena teatru „zamkowego" znajdowałaby się na tle monumentalnych ruin budynku mieszkalnego zamku, widownią zaś byłby teren podgórza lekko wznoszący się w kierunku wieży. Widownia pomieściłaby do 2 tys. osób.

Poruszona już została także sprawa repertuaru tego teatru. Otóż obecnie zatrzymano się na projekcie, któ ry przewiduje wystawianie co roku widowisk historycznych, związanych przede wszystkim z dziejami tych terenów. Mówi się o widowiskach, które by przedstwiły dzieje Jagiellonów. Jako pierwsze widowisko ma być wystawiona sztuka dr Charkiewicza pt. „Miecz i serce", która pisze specjalnie dla teatru „zamkowego". Widowisko to ma dać charakterystykę przełomowego okresu chystianizującej się Litwy. Z historycznych postaci autor wprowadzi do sztuki Jagiełłę i Witolda. (Wł.)

Miły urlop nad Bałtykiem

Wycieczka radiowo-dziennikarska

28 czerwca rb. wyrusza z Wilna do Gdyni wycieczka, organizowana przez Klub Dziennikarzy i Publicystów Radiowych. O popularności tej imprezy świadczy popyt na bilety. W przeciągu 2 dni sprzedano już ich blisko połowę.

Udział w wycieczce kosztuje 33 złote, za które uczestnik otrzymuje, oprócz przejazdu w obie strony pociągiem sypialno-turystycznym, także kwaterę w Gdyni, możność zwiedzenia urządzeń portowych od strony lądu i morza.

Podróż w pociągu umilą nam występy zespołu rewiowego.

Pobyt nad morzem potrwa 3 dni, w Warszawie zabawimy 1 dzień. Powrót do Wilna 3 lipca rb.

Bilety wycieczkowe nabywać można w Administracji „Kurjera Wileńskiego" Wilno,, Bandurskiego 4-7, tel. 99 i 79 w godz. 9—20 codziennie.

Jak Wilno składało ofiary na FON

przed 150 laty

Do Muzeum Miejskiego w Wilnie p. Euzebiusz Łopaciński podarował bardzo ciekawe dokumenty z końca XVIII wieku świadczące, że w okresie Sejmu Czteroletniego akcja zmierzająca do powiększenia sił zbrojnych Rzeczypospolitej znajdowała w społeczeństwie mocne poparcie.. Wśród wymienionych dokumentów znajduje się „Protokół ofiar przez dobrowolne subwecje na pierwsze potrzeby wojska Rzeczypospolitej czyniących się" — napisany i podpisany przez ks. biskupa Trypolitańskiego — Józefa Łopacińskiego — prałata wileńskiego. Oprócz protokułu zachowały się: lista subskrybcyjna, korespondencja z marszałkiem Sejmu St. Małachowskim i ks. Kazimierzem Sapiehą — generałem artylerii litewskiej i marszałkiem konfederacji W. X. L. oraz dowody urzędowe o przekazaniu zebranej sumy na określony cel.

Protokuł zaczyna się słowami: „Uwiadomiony z publicznego odgłosu o otworzonej w Warszawie, w Domu Jaśnie Wielmożnego Igmi Pana Małachowskiego Marszałka Konfederacyi Koronney i Seymowego dobrowolnej subskrybcyi ofiar na potrzeby Rzeczypospolitey, y o zapisanych już hoynie od tych wielkich i zacnych w krayu Osób, darach... przedsięwziąłem uczynić Jey (Ojczyźnie) przysługę otworzeniem w stołecznym titeyszym Prowincyi Wileńskiego Księstwa Litewskiego Mieście Wilno w domu moim, ninieyszey dobrowolnych ofiar na potrzeby Rzeczypospolitey subskrybcyi".

Listę subskrybcyjną rozpoczyna sam biskup ofiarowaniem sumy 18.000 zł, p. Tadeusz Sulistrowski składa 1.000 „a ieżeli do postanowioney liczby sta tysięcy kompletować się toż woysoko będzie, ochotnie zwiększyć ofiarę" swoją przyrzeka. Porucznik Woysk W. X. L. y metr języka francuskiego Korpusu Kadetów Wileńskich z serca ofiaruje i natychmiast składa" połowę swojej pensji. Horodniczy województwa wileńskiego Piotr Towiański wpisuje „Imieniem Domu Mojego gorliwego do usług publicznych ofiarowuię sztuky czerwonych złotych 30" (540 zł p.).

Jakiś nieznany ofiarodawca przysłał do biskupa jeden czerwony złoty z kartką, aby jego ofiarę zapisać na listę tymi słowy: „jeden ubogi obywatel oyczyźnie swojey życzliwy, który imienia swego nie chciał dał czerwony złoty jeden". W innym miejscu „od nieznajomej osoby mając powierzone do oddania i zapisania na ofiarę Rzeczypospolitey czerwonych złotych czterdzieści i cztery" wpisała Barbara Łopacińska — matka biskupa i ofiarodawczyni 3.600 zł p. Trzeci ofiarodawca nieznany złożył rubli 126. Ogólna suma użbieranych ofiar wyniosła 40.034 zł polskich.

W liście noszącym datę 25 sierpnia 1790 r. a podpisanym przez Marszałka Małachowskiego i generała Artylerii Litewskiej ks. Sapiehę oprócz potwierdzenia odbioru użbieranych przez biskupa Łopacińskiego ofiar zaznaczono, że pieniądze „Sejmujące Stany przeznaczyły użyć na wylanie do arsenału wileńskiego armat, a na ich uwiecznić pamięć imion tych, co tak znakomitą ojczyźnie swojej poświęcili ofiarę".

Pierwsza szkoła rybacka w Polsce

Staraniem Wielkopolskiej Izby Rolniczej powstała pierwsza na terenie naszego państwa st 'a szkoła dla zawodowych rybaków w Sierakowie.

Szkoła ta uruchomiona została już z dniem 15 maja, oficjalne jej jednak otwarcie nastąpi w połowie czerwca. W otwarciu wezmą udział przedstawiciele władz i organizacyj zawodowo - gospodarczych.

Szkoła prowadzona jest przez Wlkp. Izbę Rolniczą, przy poparciu finansowym państwa, funduszu ochrony rybołóstwa i izb rolniczych. Przewiduje się też w ramach tej pomocy stypendia dla niezamożnych uczniów.

Kandydaci muszą posiadać conajmniej szkołę powszechną i przynajmniej roczną praktykę rybacką. Program przewiduje praktyczne przygotowanie młodzieży do prowadzenia rybołóstwa, handlu rybami, prowadzenia rachunkowości itd. Narazie szkoła posiada 15 uczniów, ale zainteresowanie nią jest znaczne i w najbliższym czasie spodziewany jest napływ większej liczby młodzie-

Wiosenne święto młodzieży



W Smorgoniach powiatu oszmiańskiego odbyło się wiosenne święto młodzieży z udziałem około 5 tysięcy młodzieży z całego powiatu. Na program święta złożyły się popisy chórów szkolnych, chórów i kapeli ludowych, inscenizacje, widowiska ludowe itp. Całość imprezy stworzyła barwny obraz regionalny.

Na zdjęciu — jeden z popisów chóru z przysłowiowym „niedźwiedziem" smorgońskim".

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurjerze Wileńskim" z 7.VI. 1939 r. była notatka o dorocznym zebraniu Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Kultura" w Wilnie. Między inn. zaznaczono tam, iż Lit. T-wo Ośw. „Kultura" w okresie sprawozdawczym rozpowszechniło na Wileńszczyźnie 200.000 tomów książek litewskich. Nieodpowiada to prawdzie, gdyż Lit. T-wo Oświat. „Kultura" w owym okresie biblioteki swoich oddziałów i czytelni zasiliło ilością 800 (ośmiuset) tomów książek litewskich. co było zaznaczone w rocznym sprawozdaniu Zarządu T-wa.

Sekretarz St. Szulja — Prezes A. Krutulis.

Tragiczny zgon aplikanta sądowego

Tłum chciał zlinczować furiata

W kołach sądowych wywołał ciężkie wrażenie tragiczny zgon aplikanta sądowego G. Szczybuka.

Młodego i obiecującego prawnika prześladowało fatum w postaci choroby psychicznej. Przed rokiem zauważono w jego obejściu się „dziwactwa". Pewnego razu mgr Szczybuk przyszedł na proszony bal w elegenckim smokingu, ciągnąc ze sobą... poduszkę i kołdrę. Odesłano go do sanatorium, skąd powrócił przed kilkoma miesiącami pozornie zdrowy. Przed tygodniem dostał on nagle na ulicy ataku furii, napadł na policjanta i zaczął go okładać teczką. Zebrał się tłum, który przybrał wobec Szczybuka groźną postawę, usiłując go zlinczować. Obronił go policjant, który zorientował się, że ma do czynienia z nienormalnym. Szczybuka przewieziono do szpitala Sawicz, gdzie młody aplikant wczoraj w nocy zmarł. (c).

Pastuch na rogach byka

Pastuch majątku Podziśnie 51-letni Miciun Feliks podczas wodopoju bydła napadnięty został przez buhaja stadnika, który uderzeniem rogów złamał Miciunowi dwa żebra oraz zadał ranę w okolicy serca. Miciun zmarł.

Topielcy w studni i jeziorze

W miasteczku Wielkie Soleczniki utonęła w studni 28-letnia Helena Truchnowa, która od 6 lat chora była na padaczkę.

* * *

W jeziorze Gejdelis, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego wskutek przewrócenia się łodzi utonął mieszkaniec wsi Jankiszki Tarasewicz Piotr.

Melioracja iłów

Delegat Ministerstwa R. i R. R. w Dziśnieńszczyźnie

Na terenie powiatu dziśnieńskiego bawił delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Inż. Mysłakowski, który na miejscu przeprowadził studia w zakresie melioracji t. zw. iłów dziśnieńskich. Zaznaczyć należy, że na przestrzeni ok. 100 km, po obu brzegach rzeki Dzisienki, ciągnie się 10-kilometrowy pas iłów, które stanowią glebę nieprzepuszczalną. W roku ubiegłym referat melioracyjny powiatu dziśnieńskiego rozpoczął zakładanie doświadczalnego pola drenarskiego na tych iłach w celu zbadania, czy przez drenowanie tych iłów da się osiągnąć zwiększenie plonów. Prace te finansowane są przez Ministerstwo Rolnictwa.

W wyniku oględzin na miejscu ministerstwo przekazało obserwację nad iłami Wileńskiej Izbie Rolniczej.

Spaliły się 43 domy

W płomieniach zginęła 70-letnia staruszka

12 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Arkadiusza Ignatowicza, we wsi Cieresza, gm. lubczańskiej, pow. nowogródzkiego. Spaliły się 43 domy mieszkalne oraz kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginęło 70-letnia staruszka Maria Sieczko, która z powodu choroby nie zdołała wyjść z płonącego domu.

Spaliło się równocześnie kilkanaście sztuk inwentarza żywego, oraz prawie wszystkie sprzęty domowe. Straty są b. duże. Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez dzieci.

Gdańsk jest tym samym Gdańskiem z przed miesiąca czy roku

Słynne casino gry w Sopotach stoi puste jak pałac Ligi Narodów w Genewie. Nikt nie chce tu przyjeżdżać. Nikomu nie w głowie teraz ruletka.

Zoppoty leżą przecież o krok od Gdańska. Na granicy celnej — ścisła rewizja. Badają od stóp do głów prze dle wszystkim dowody osobiste z obywatelstwem, a po drugie najbardziej celników interesuje sprawa dewizowa. Nasze władze znalazłszy w moim portfelu legitymację Syndykatu Dziennikarskiego R. P. nie radzą dokumentu tego pokazywać Niemcom w Gdańsku.

Niemcy nie lubią teraz, zwłaszcza w Gdańsku, dziennikarzy polskich. Legitymację „Syndkatu“ chowam głęboko w tylnej kieszonce i jadę ostatecznie do Gdańska.

Już na ulicach przedmieścia rzucają się w oczy czerwone flagi z żałobną swastyką w środku. Z chwilą zbliżania się do śródmieścia Gdańska flag tych jest coraz więcej.

Na ulicach jest kompletny spokój. Gdyby ktoś przyjechał do Gdańska nie wiedząc nic o tym wielkim konflikcie politycznym i przespał okres od marca aż do dnia dzisiejszego, jak przespał spokojnie w Ameryce Roosevelt przemówienie kanclerza Hitlera, to nigdy nie mógłby zorientować się w sytuacji politycznej.

Gdańsk jest tym samym Gdańskiem sprzed miesiąca, czy roku. Wszystko powiedziałbym po staremu, z tą tylko różnicą, że dawniej nie było tej przygniatającej ilości demonstracyjnie wywieszonych flag hitlerowskich. Przed kilkoma bowiem dniami w Gdańsku Niemcy, jak wiadomo, zorganizowali ogólnopartyjny zjazd „szturmowców“. Zjazd ten zaszczycony został obecnością władz S. A na czele z Lutzem. W czasie samych uroczystości w Gdańsku nie byłem, a mogłem tylko przyglądać się śladom pozostałym po uroczystościach polegających na demonstracji.

Otóż na jednej z głównych ulic Langegasse stoją po obu stronach wysokie cokoły ze złotymi u góry orłami hitlerowskimi. Cokoły łączą się girlandami z jedliny przepasaną jakąś złotą materią. Trzeba przyznać, że widok jest imponujący, zwłaszcza wieczorem, gdy spod każdego cokołu, a jest ich kilkaset, wytryska strumień światła reflektoru.

Naiwność jest dziwna. Otóż tą właśnie aleją czerwono-złotych i czerwono-białych swastyk przejeżdża spokojnie piękny samochód z napisem: „Poczta Polska“. Wysiada pocztylion i roznosi nadesłane do Gdańska paczki.

Wszystko tak jak dawniej. Zdawałoby się, że nie było żadnych not, przemówień, że Niemcy nas nie szykanowali, a jednak gdy zacznie się tylko głośniej rozmawiać po polsku, to odrazu skierowuje się wzrok rasowych Niemców, którzy pogardliwie patrzą na przybysza.

Powiedziałem „rasowych“. Niemiec pod wielu względami różni się od Polaka. Może to piwo i cygara tak działają, a może rasa. W każdym bądź razie w Gdańsku rozmawia się po polsku, tak jak w każdym innym polskim mieście.

Na placu ratuszowym ze słynnej już dzisiaj studni Neptuna płynie strumieniami woda. Zatrzymuję się czas dłuższy i wyraźnie widzę ślad po zdartych przez Niemców orłach polskich, które wisiały tutaj przez wieki.

Ta studnia Neptuna w Gdańsku stała się sławną nawet w Anglii przez reprodukcję fotografij czasów, gdy właśnie widniały na niej nasze orły.

Gdańsk wygląda pięknie. W porcie jednak pustki w porównaniu z Gdynią, do której zawijają nawet handlowe okręty ze swastyką. Na ulicy przy rzece Mołtawie sprzedają ryby morskie, zieleń i inne drobiazgi. Ruchu większego nie widać. Parę małych stateczków kursuje po kanale i na tym koniec.

Gdańsk stara się wabić i imponować swoim wyglądem turystom, których nie ma. Tym wabikiem są wypucowane jak buty ułańskie okna sklepów. Nie każdy jednak z turystów zwróci uwagę na bramy, które posiadają napisy.

Otóż nad bramą wysoką czytamy: „Justitia et pietas duo sunt regnorum omnium funda menta“ Po polsku brzmi to tak: — „Sprawiedliwość i pobożność to dwie podstawy wszystkich państw“.

Słowa te brzmią jak ironia.

Czytamy nadpis następny: „livita tibus hare optanta bona maxima: pax libertas concordia“. Po polsku— „państwa powinny pragnąć tych dóbr najważniejszych: pokoju, wolności i zgody“.

O tych testamentach starych gdańszczan niestety nie pamiętają ludzie z pod znaku swastyki.

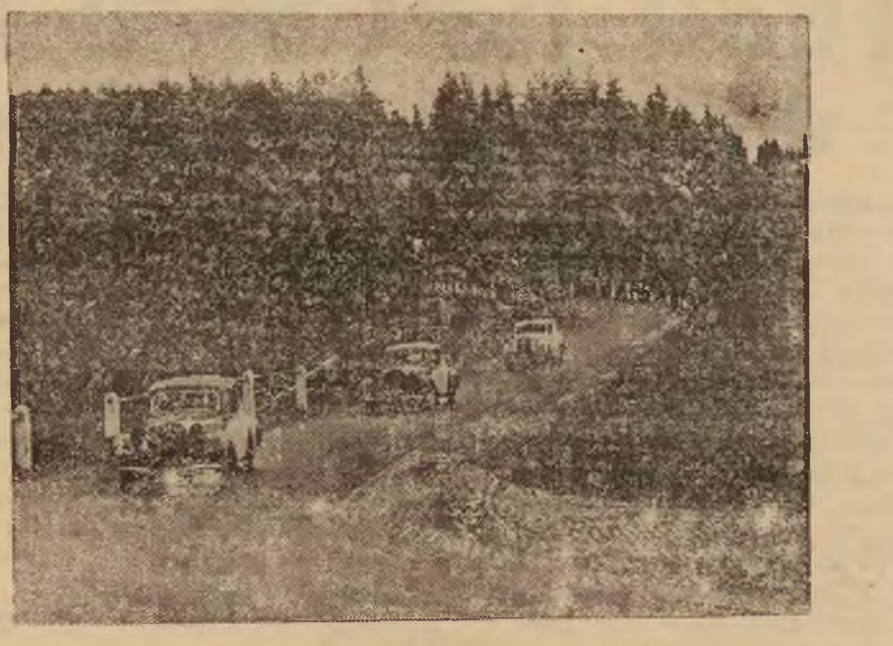
Gdańsk wzbogacił się nie przez burdy i awantury, nie przez gwałt i pieniactwo a przez spokojne życie ekonomiczne i handlowe.

Przyjdzie czas, że Gdańsk, jeżeli dłużej tak potrwa, stanie się portem do którego nie zawini ani jeden zagraniczny okręt, stanie się miastem przeszłości ale nigdy przyszłości.

Wierzyć jednak trzeba, że niebawem w Gdańsku zawisną na tych samych dzisiaj wystawionych masztach niemieckich flagi polskie i wówczas Wisła na całej długości będzie Wisłą a nigdy przy swoim ujściu „Weichsel“ jak nazywają tendencyjnie Niemcy.

Jarosław Nieciecki.

Na trasie Międzynarodowego Raidu Automobilowego



W ramach odbywającego się obecnie 12 Międzynarodowego Raidu Samochodowego Automobil-Klubu Polski odbyła się w dniu 13 czerwca na Śląsku próba szybkości maszyn na górskim terenie Równicy. Na zdjęciu — jazd samochodów z Równicy po próbie szybkości.

Zbiórka złomu na FON w Nowogródku

Komitet FON w Nowogródku zwołał zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i zawodowych w celu zorganizowania stałej zbiórki złomu i różnych odpadków na FON.

Zebraniu przewodniczył p. nacz. B. Galiński.

W wyniku dość ożywionej dyskusji zebrani uchwalili powierzyć techniczną stronę zbiórki w całym powiecie Komitetowi FON z tym, że poszczególne organizacje wydadzą odpowiednie zalecenia swoim członkom i będą jaknajusilniej z Komitetem współdziałały Komitet ze swej strony wyda odezwę do całego społeczeństwa z odpowiednim apelem oraz poda szczegóły dotyczące technicznej strony zbiórki, adresów składnic itp.

O zorganizowanie odpowiednich składnic Komitet zwróci się do poszczególnych Zarządów Gmin wiejskich i miejskich na terenie całego powiatu. W tym miejscu zaznaczyć należy, że obecny na zebraniu burmistrz miasta Nowogródka p. P Sianożącki zawiadomił zebranych, że Magistrat Nowogródka może uruchomić niezwłocznie taką składnicę, a nawet podejmuje się dostarczać złom do stacji kolejki.

Zjazd Zw. Strzeleckiego w Brasławiu

11 bm. odbył się w Brasławiu walny doroczny zjazd delegatów Oddziałów Związku Strzeleckiego z terenu powiatu brasławskiego. Na zjazd przybyli oprócz delegatów starosta powiatowy, przedstawiciele KOP i organizacyj społecznych zaś z ramienia władz organizacyjnych Z. S komendant Okręgu p. Marszałek.

Przed rozpoczęciem obrad uformował się pochód, który przy odgłosie werbli udał się na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie u stóp pomnika Marszałka złożono wiązanki kwiatów. Następnie po odegraniu hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady, rozpoczął się obrady, podczas których prezes Zarządu Powiatowego Z. S. Piotr Piałucha złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Z. S na terenie powiatu brasławskiego. Jak wynika z tego sprawozdania Z. S. na terenie pow. brasławskiego liczy 1800 członków. Prace prowadzone są przede wszystkim w kierunku przysposobienia wojskowego, przysposobienia rolniczego i kulturalno-oświatowego.

Następnie komendant Okręgu p. Marszałek w krótkim, lecz treściwym przemówieniu wezwał delegatów do jeszcze wydatniejszej pracy tak w pododdziałach męskich jak i żeńskich Na prezesa na dalszy okres wybrany został długoletni prezes Zarządu Pow. Z. S. Piotr Piałucha — inspektor szkolny.

W imieniu władz administracyjnych zjazd powitał starosta Bohdan Wendorff, który został następnie powołany na przewodniczącego zjazdu

W wysłanej depeszy do . Marszałka Śmigłego Rydza, strzelcy pow. brasławskiego zameldowali, że stają w zwartym szeregu do Jego rozkazów.

Miłą niespodzianką na zjeździe był występ chóru Oddziału Z S. w Turmoncie, który odśpiewał pieśń dziękczynną Marsłakowi Józefowi Piłsudskiemu oraz pieśń o Marszałku Śmigłym Rydzu.

Reprezentacja Wilna
walczy na dwóch frontach

W niedzielę, dnia 18 bm. reprezentacje Wilna walczą na dwóch frontach. Pierwsza reprezentacja wybiera się do Grodna, by walczyć o puhar trzech miast: Białegostoku, Grodna i Wilna.

Druga reprezentacja natomiast jedzie do Lidy, gdzie rozegra mecz propagandowy z reprezentacją Lidy.

Składy reprezentacyj zostały zestawione przez kapitana związkowego p. sierż. Gąsiorka następująco:

Do Grodna jadą:

Bramkarz: Czarski; obrona: Zawieja — Paszkiewicz; pomoc Hoffman — Wojciechowski — Urban; atak: Biok — Kłoda — Wilczek — Krawczyk — Marzec.

Do Lidy zostali wyznaczeni:

Bramkarz: Wojtek; obrona: Pawluć — Judycki (Feldman); pomoc: Wiśniewski — Bukowski — Szwarc; atak: Antokolec — Terpiłowski — Tumasz — Iwańczyk — Bartoszewicz Franciszek.

Reprezentacja do Grodna wyjeżdża w sobotę zaś do Lidy w niedzielę.

Składajcie ofiary na FON

Poświęcenie hangaru szkoły szybowcowej
w Auksztagirach

W dniu 17 bm. odbędzie się uroczyste powięcenie hangaru Szkoły Szybowcowej Wil. Okr. Kolejowego LOPP w Auksztagirach, ufundowanego przez Kolejowe Koło Kobiece LOPP.

Zgon popularnego Wańki — gazeciarza

Stosunkowo niedawno jeszcze na ulicach Wilna zwracał uwagę przechodniów popularny w całej Wileńszczyźnie, gazeciarz Jan Małko, powszechnie znany pod przezwiskiem „Wańka“. Wańka od najmłodszych lat poświęcił się ulicznej sprzedaży gazet i uważany był za niekoronowanego króla gazeciarzy Wileńskich.

Obecnie otrzymano wiadomość, że popularny Wańka zmarł na gruźlicę w sanatorium dra Jedwabnika.

Na FON

Członkowie Koła Zw. Pracowników Skarbowych w Wilnie, poza Pożyczką Przeciwlotniczą, złożyli na FON gotówką 2,644 zł 61 gr, a ponadto obligacjami Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej 300 zł, razem 2,944 zł 61 gr. Niezależnie od tego pracownicy Wydziału II i V Izby Skarbowej i Urzędu Opłat Stemplowych poczynając od maja opodatkowali się co miesiąc, aż do odwołania na cele dozbrojenia.

Jednocześnie Zarząd Koła ZPS wyraża tą drogą podziękowanie p. Witoldowi Radwiłowiczowi, dyrektorowi wytwórni lakierów „Pollak“, która za pośrednictwem Koła złożyła ofiarę na FON w kwocie 200 zł.

Żegnaj, szkoło!
Co będę robił podczas wakacji?

Żegnaj, szkoło — radosny okrzyk, gdyż pogoda, zieleń, pola i rzeki wołają. Co będę robił podczas wakacji? — to treść ostatniego numeru „Płomyka“. Ostatniego — dosłownie.

„Płomyk“ i „Płomyczek“ rozstają się z dziatwą na parę miesięcy. Następne numery ukażą się... siódmego września.

Wakacje — to wojażowanie i wycieczkowanie.

W „Płomyku“ znajdujemy artykuł o przeszłości Gdańska. Temat Gdańska należy przecież dziś do najbardziej aktualnych.

„Muzea i my“ — to tytuł pogadanki o roli muzeów i ich doniosłości.

Nie należy podczas wakacyj zapominać i o książce. Zwraca na to uwagę „Płomyk“ w dwóch artykułach: „Jak czytać książki?“ i „Czy książka może być lekarstwem?“...

„Legenda o gorącym sercu Tao-li“, dokończenie opowiadania na tematy spółdzielcze, list z podróży po Włoszech i Sycylii, artykuł o wystawach, wierszyki i sprawozdania składają się na bogatą treść numeru.

„Płomyczek“ ma charakter wycieczkowy. Zaczyna się interesującą „wycieczką do Zakopanego“, wypoczynkiem nad morzem, wywczasami „w cieniu“...

Do bardzo miłych należy opowiadanie o tym, jak lis Kita o drogę do kurnika pytał...

Dodać do tego należy felietonik o harcerzach pt. „Jagodowi rycerze“.

Ze smutkiem natomiast należy zanotować felietonik o kolei, pióra Józefa Czechowicza.

Zdolny ten poeta awangardowy, nieraz próbujący wierszyków i opowiadań dla dzieci, nie staje na wysokości zadania.

Jakże inaczej wygląda w tym wypadku pogardzany „skamandryla“ — Julian Tuwim..

Jan Huszcza.

Okno na świat

Współczesna medycyna stoi na stanowisku, iż każdy człowiek winien wykorzystać należny mu urlop w warunkach najzupełniej odmiennych od codziennego życia. Wtedy dopiero następuje odprężenie przemęczonego umysłu i ciała, a co za tym idzie — regeneracja sił i gotowość do dalszej, wydatnej pracy. Nie wielu z nas może jednak pozwolić sobie na taki luksus.

Wszyscy marzymy o wyjeździe w szeroki świat, o zobaczeniu tego wszystkiego, co znamy, w najlepszym wypadku, ze stronic przeczytanych książek, lub z ekranu. Jak muchy obijają się o przezroczystą taflę szyby, tak my stajemy przed murem nieprzebytym — przed brakiem pieniędzy. Ten wieczny brak staje nam na przeszkodzie w każdym urlopowym zamierzeniu.

Cóż jest tym oknem na świat, przez które udałoby się nam wyfrunąć na zasłużony odpoczynek? Kto pomoże nam je otworzyć? W jaki sposób?

Nie możemy pożyczać. I tak budżet nasz jest obciążony i z trudem daje się dostosować do ram naszego życia. Nie uda nam się także zarobić tyle, aby na letni okres odłożyć większe sumy. A tak by się chciało żyć zgodnie z wskazaniami miłych lekarzy — i wyjechać gdzieś daleko w góry, czy nad morze.

Oknem na świat jest Loteria Klasowa. Otwórzmy je! Kupmy jak najprędzej los!

Doroczne zebranie Kasy Stefczyka w Nowogródku

W niedzielę odbyło się w Nowogródku doroczne zebranie członków Kasy Spółdzielczej w Nowogródku. Obecnych było 177 członków plus 6 delegatów różnych instytucyj. Przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Bronisław Marel. Sprawozdania złożyli: prezes zarządu p. Piotr Sieczko i p. Br. Marel W cyfrach działalności kasy przedstawia się dość imponująco, oczywiście jak na stosunki nowogródzkie. Przychód i rozchód zamyka się sumą zł 841.119 gr 16. Rachunek strat i nadwyżek zamknięto sumą po stronie zysków zł 9.369 gr 06. Kasa Spółdzielcza subskrybowała także Pożyczkę Obrony Przeciwlot. na sumę 3.700 zł.

W wyniku uzupełniających wyborów wybrani zostali do Zarządu pp: Marian Białkowski (ponownie) Żmuro i Podlipski

Zebranie T. O. Z.

W poniedziałek odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego walne zgromadzenie członków Towarzystwa Oświaty Zawodowej. Przewodniczył ks. kan. Dalecki. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium wybrany został nowy zarząd, do którego weszli pp., Jan Trzeciak, dr Adam Żurakowski, dyr Henryk Wilczyński, inż. Stanisław Białynicki-Birula, dyr. Kazimierz Hoppen, Stanisław Kleniewski. Do komisji rewizyjnej wybrano ks. kan. Michała Daleckiego, Czesława Chełmowskiego, Czesława Dybickiego i Arkadiusza Kurbyko.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania, Towarzystwo projektuje m. in. przeprowadzenie w tym roku następujących kursów: kursu murarsko-zduńskiego, kursu brukarskiego, kursów drobnego handlu we wszystkich powiatowych miastach z wyjątkiem Nowogródka i Baranowicz, gdzie kurs taki został już przez T-wo przeprowadzony, kursu stolarskiego z uwzględnieniem meblarstwa i kursu krawieckiego. Poza tym Towarzystwo czyni starania o uzyskanie dotacji w sumie 20.000 zł na wysyłkę zdolnej lecz niezamożnej młodzieży na naukę rzemiosła do wojew. zachodnich. 5.000 zł już otrzymano. Na warsztacie znajduje się kilka innych projektów, m. in. projekt utworzenia w Baranowiczach rocznej szkoły przysposobienia kupieckiego

KRONIKA

CZERWIEC 16 Piątek

Dziś: Benona i Justyny
Jutr. Innocentego M.

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 15.VI. 1939 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 15
Opad 14,7
Wiatr: północno-zachodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie, po poł. burza.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Od Redakcji

Redaktor Naczelny naszego pisma wyjechał z Wilna na parę dni. Zastępuje go sekretarz redakcji.

MIEJSKA.

— **Starostwo Grodzkie komunikuje**, że z dniem 15 bm. po dokonaniu przebudowy nawierzchni — otwiera się dla ruchu kołowego odcinek ulicy Wileńskiej od zaułku Dobroczynnego do ul. Mickiewicza.

— **Komisja Pracy i Opieki Społecznej** Na 16 bm. wyznaczono posiedzenie miejskiej Komisji Pracy i Opieki Społecznej. Na posiedzeniu tym będą omówione sprawy, związane z aktualnymi zagadnieniami miejskiej opieki społecznej.

— **Władze wojewódzkie zatwierdziły dodatkowy budżet miasta**. Na odbytym onegdaj posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego zatwierdzone zostały wszystkie finansowe uchwały powzięte na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej. M. in. zatwierdzony został dodatkowy budżet inwestycyjny miasta, zbilansowany po stronie wydatków i dochodów na sumę 239.578 złotych.

— *Egzekucja podatku drogowego.* Wydział podatkowy Zarządu Miejskiego przesłał już do władz skarbowych nakazy egzekucyjne na ściąganie zaległości z tytułu podatku drogowego (od nowowzniesionych budowli).

Podatek ten wymierzony był za rok budżetowy 1938-39 i pierwszy kwartał roku budżetowego 1939-40.

Urzędy skarbowe rozpoczęły już egzekucję należności. Przy przymusowym ściąganiu doliczane są kary za zwłokę oraz koszty egzekucyjne.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA STOPNIA III „PROMIEŃ" (z prawami szkół państwowych) Wiwulskiego 4 — przyjmuje zapisy do kl. I—VI na r. szk. 1939/40. Kulturalne środowisko. Bezpłatne komplety języków francuskiego i niemieckiego.

— **Kierownictwo Kursów im. Kom. Eduk. Narod.**, Wilno, Wielka 47 podaje do wiadomości byłych słuchaczy (czek), iż na podstawie okólnika Min. WR. i OP Nr II — 5 — 1238/39 z dn. 24 lutego 39 r. egzamina z kursu 6 klas typu matemat.-przyrod. odbywać się będą **do końca roku szkolnego 1939 r.**, jednocześnie Min. zezwoliło na dopuszczenie do egzaminu po raz pierwszy **z zakresu 8 klas** obu typów **w terminie jesiennym r. 1939**, którzy nie mogli przystąpić do wspomnianego egzaminu w terminie zimowym i wiosennym.

Osobne powiadomienia nie będą rozsyłane

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Oddział Wileński Związku Chemików Polskich zawiadamia, że 16 czerwca** rb., w sali wykł. Inst. im. J. Śniadeckiego, ul. Nowogródzka 22, p. prof. dr H. Ruebenbauer wygłosi odczyt pt.: „Najnowsze zapatrywania na istotę fermentów". Początek odczytu o godz. 19. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Sprawozdanie finansowe z koncertu** chórów szkolnych w Wilnie w dniu 14 bm. 1939 r. w Teatrze na Pohulance na dochód Polskiego Białego Krzyża.

Dochód: ze sprzedaży biletów — zł. 198.50, ze sprzedaży programów — zł. 10,35. Razem zł. 208.85.

Rozchód: pokrycie kosztów urządzenia koncertu zł. 108.61.

Czysty zysk w kwocie 100 zł gr. 24 przekazano Polskiemu Białemu Krzyżowi na oświatę żołnierza. **Bronisława Gawrońska**, Prezeska Sekcji Nauczycieli Śpiewu w Wilnie.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** — W najbliższą niedzielę dn. 18 czerwca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi kościół Pana Jezusa (Trynitarzy) i cmentarz na Antokolu.

Zbiórka o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

* * *

VIII Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę (18 czerwca) wyruszy na jeziora Gulbińskie. Wskazane jest zabrać kostiumy kąpielowe.

Zbiórka o godz. 9 pod wieżą Katedralną.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje pobyty ryczałtowe na Wybrzeżu Ryskim. Ceny zł. 170. Pierwsza wycieczka wyrusza w dn. 2 lipca. Zapisy do dnia 23 czerwca

— **Wileńska Izba Rolnicza** zawiadamia, że domokrążcy-rolnicy mimo posiadania kart rejestracyjnych nie mają prawa sprzedawać mleka na rynku, ulicy ani też do sklepów.

Karty rejestracyjne uprawniają jedynie do dostawy bezpośrednio konsumentów.

Obowiązuje każdego sprzedawcę mieć dowód osobisty, kartę rejestracyjną oraz blaszkę na konwi z dokładnym adresem, te same przepisy obowiązują drobnych rolników — domokrążców, jak też i większe gospodarstwa, które nie uzyskały nazwy Zakładu Mleczarskiego.

Sklepy handlujące nabiałem, winny prowadzić codziennie zapisy według wzoru podanego przez Izbę Rolniczą.

Winni nie stosowania się przepisów ustawy o mleczarstwie — będą pociągani do odpowiedzialności karnej (Dz. URP Nr 35, poz. 272, art. 1 Ust. 1—2 z art. 15 ustawy). Referat Mleczarski Wil. Izby Rolniczej.

— **Koło Wileńskie Org. Przysposobienia Wojskowego Kobiet** zorganizowało podczas Tygodnia P. W. K. w czasie od 27 maja do 29 maja kwestę uliczną i w lokalach publicznych na rzecz wyszkolenia jak najszerszych mas kobiecych.

Wynik zbiórki brutto zł. 1371,82, netto zł 1336,89.

Zarząd Koła składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim organizacjom współdziałającym i popierającym PWK, Dyrekcji Polskiego Radia, Redakcjom Kurjera Wileńskiego, Słowa i Expressu. Dyrekcjom Teatrów Miejskiego i Lutni, pp kwestarkom i wszystkim ofiarodawcom za przyczynienie się do powodzenia zbiórki.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w województwie wileńskim od dnia 28.V do 3.VI. 39 r. według danych statystycznych: Jaglica 43, gruźlica otw. — 18, odra — 11, błonica — 8, płonica — 3, dur plamisty — 6, róża — 2 (zg. 2), dur brzuszny i rzekomy — 1, krztusiec — 1, nagm. zapalenie opon mózg. — 1, zakażenie połogowe — 1, świnka — 1, grypa — 1.

Śmiertelnie rażona piorunem

Mieszkanka kol. Anisimowicze, gm. dryświackiej, 14-letnia Tatiana Wasiljew została śmiertelnie rażona piorunem w polu podczas paszenia bydła.

NOWOGRÓDZKA

— **360 zespołów uprawy ogórków.** Koła Gospodyń Wiejskich na terenie woj. nowogródzkiego rozpoczęły intensywną akcję ogródkową, tworząc 360 zespołów racjonalnej uprawy ogródków. Do każdego zespołu należy po kilkanaście gospodyń, to też założono już parę tysięcy wzorowo rozplanowanych uprawionych ogródków, obsianych najniezbędniejszymi warzywami w gospodarstwach.

LIDZKA

— **Dziatwa szkolna na FON.** Staraniem Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 3 w Lidzie odbyło się przedstawienie. Program składający się z opery dziecinnej o szewczyku i królewnie, defilady bajek oraz obrazu scenicznego — wykonany został przez dziatwę szkolną. Stał na wysokim poziomie artystycznym. Szczególnie arie śpiewu opery dziecinnej wywołały zachwyt widzów. Całością dyrygował K. Lichtman. Uzyskany dochód z imprezy przekazano na FON.

— **Bielica nie próżnuje.** Ślady pożaru, jaki zniszczył w r. 1937 Bielicę, z dnia na dzień zanikają. Już tylko gdzieniegdzie czerwieni się gruz, pozostały po spalonych piecach. Obecnie na polach, okalających miasteczko, bielą się domki, pobudowane na zaprojektowanych koloniach. W samym miasteczku gorączkowo układane są chodniki, brukowane podwórza, malowane lub bielone budynki i ogrodzenia. Bielica przygotowuje się bowiem do przyjęcia wysokich gości, którzy w sierpniu mają przybyć na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika ku czci poległych bohaterskich Bieliczan.

— **POŻAR WSI. We wsi Łowkiniki gm. sobotnickiej w domu Stanisława Paszkowskiego wybuchł pożar. Ogień wskutek silnego wichru rozszerzył się na całą wieś. W rezultacie spłonęło 6 domów mieszkalnych, 39 stodół, obór, spichrzów wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ogólne straty wynoszą 19.220 zł.**

— **Kwesta uliczna Stow. „Tarbut" w Lidzie.** Odbyła się w Lidzie kwesta uliczna przeprowadzona przez członków Stowarzyszenia Kult.-Oświat. „Tarbut" w Lidzie. — Zebraną kwotę zł. 145,60 przeznaczono na cele stowarzyszenia.

Nowości w Baranowiczach:

Na wzór wielkich miast został otwarty Ogródek Letni przy bufecie „Ogniska", ul. Mickiewicza, vis-à-vis nowo pobudowanej poczty Codziennie dancing na otwartym powietrzu (na specjalnie zbudowanym parkiecie). Moc urozmaiceń — jak altanki, werandy itp. — Tanie i dobre napoje chłodzące, jak również wydawane będą obiady na pięknie urządzonej werandzie. Kuchnia doborowa pod osobistym kierownictwem. Polecam łaskawym względom PT. Publiczności. *Gospodarz.*

WILEJSKA

— **BÓJKA NA NOŻE W FABRYCE „RAJÓWKA". Na terenie fabryki „Rajówka", gminy chocieńczyckiej, pow. wilejskiego, powstała między Huflejiem Mieczysławem i Warowko Teodorem bójka na noże. Tłem porachunki osobiste.**

MOŁODECZAŃSKA

— **Wieczór pieśni w Smorgoniach.** Staraniem okolicznej młodzieży urządzono „Wiosenne święto młodzieży". Na program złożyły się inscenizacje i śpiewy.

Kras.

POSTAWSKA

— **Szkoła Powszechna w Osinogródku na FON.** Staraniem nauczycieli, dziatwa urządziła wieczór muzyczno-wokalny. Dochód przekazano armii.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **30 i ostatnie przedstawienie „Rejtana" z występem Zbigniewa Sawana!** Dziś, w piątek dn. 16 czerwca o godz. 20 nieodwołalnie po raz ostatni ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance dramat w trzech aktach Kazimierza Brończyka p. t. „Rejtan" w przepięknej stylowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej (K. i J. Golusowie). W roli króla Stanisława Augusta wystąpi — Zbyszko Sawan. W roli Rejtana — Władysław Surzyński. Inscenizacja dyr. L. Kelanowskiego. Ilustracja muzyczna — A. Żuliński Ceny popularne.

— Jutro, w sobotę dn. 17 czerwca o godz. 20 „Dama od Maksyma".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z powodu próby generalnej z jutrzejszej premiery operetki **„Słodka dziewczyna"** — Teatr dla publiczności zamknięty

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro Teatr zapowiada ostatnią premierę sezonu wiosennego, będzie nią nigdy dotąd nie grana w Wilnie operetka Raynhardta **„Słodka dziewczyna"**. To lekkie i wesołe widowisko otrzyma świetną obsadę ról: Kulczycka, Halmirska, Martówna, Dembowski, Szczawiński, Rychter, Iżykowski, Wyrwicz-Wichrowski i Domosławski — reżyser tej nowości. Nowe balety układu J. Ciesielskiego.

RADIO

WILNO

PIĄTEK, dnia 16 czerwca 1939 roku.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 „Znaczenie ośrodków zdrowia w Polsce" — pogadanka. 8,15 Kłopoty i rady: „Pomieszczenia uszczelnione" — dialog. 8,30 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Z muzyki skandynawskiej. 14,00 Popularne utwory orkiestrowe. 14,40 Wileńskie wiadomości sportowe. 14,45 Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach — opow. dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 16,45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Motywy cygańskie w muzyce lekkiej. 17,30 Wycieczki i spacery prowadzi L. Szystakowski. 17,35 Muzyka z płyt. 18,00 Koncert w wyk. Orkiestry kameralnej. 19,00 „Książki, do których się wraca": „Nad Niemnem" 19,20 Chwila Biura Studiów. 19,30 „Przy wieczerzy". 20,05 Reportaż z XII Raidu Międzynarodowego Auto mobil. Klubu. 20,15 Rezerwa. 20,25 „Nasze bydło krajowe" — pog. dla rolników wygł. 21,00 Pieśni kompozytorów szwedzkich w S. Osiecimski. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Pieśni kompozytorów szwedzkich w wyk. Janiny Hupertowej 21,25 Medytacje z „Wyznań" Świętego Augustyna. 21,45 „Don Juan" opera Mozarta — I akt. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

SOBOTA, dnia 17.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,000 Dziennik por. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Muzyka z płyt. 8,15 Z mikrofonem przez Polską: „Tyniec pracuje i śpiewa". 8,30—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 13.25 Obrazki karnawałowe. 14,00 Muzyka lekka. 14,30 „Czyje to jest?" — kwadrans speakera. 14,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin Infantki". 15,15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. 16,45 Życie kwiatów: Miłe widziani goście — pogadanka. 17,00 Muzyka operowa 17,30 Co interesuje słuchaczy? — pogadanka muzyczna A. Wyleżyńskiego. 17,40 Śpiewa chór szkoły powszechnej z Oran. 18,00 Audycja poświęcona pracy Kolej. Przysp. Wojskowego. 18.25 Koncert rozrywkowy. 19,00 „Charakter" — „Wincenty, człowiek niebezpieczny" — powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 19.20—19.30 Rezerwa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 „Polesie śpiewa" — melodie ziemi poleskiej. 20.25 Audycja dla młodzieży Wiejskiej. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 IV Festival muzyczny 22,05 Kraków był metropolią muzyki polskiej — felieton muzyczny. 22,20—22,25 Przerwa. 22,25 Cz. II Koncert z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. Tr. do Ameryki 23,25 Ostatnie wiadomości

BARANOWICZE

PIĄTEK, dnia 16 czerwca 1939 roku

6,30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13,05 Wiadomości z naszych stron. 13,15 „Wszystkiego po trochu" (płyty). 13,45 Reportaż aktualny. 14,00 Muzyka polska (płyty). 17,00 Motywy cygańskie w muzyce lekkiej (płyty z Wilna). 17,30 Muzyka (z płyt). 17,45 Skrzynka techniczna — omówi inż. Fr. Stark 20,25 „Co to jest malaria i jak się przed nią ustrzec?" — pogadanka lek. wet. d Feliksa Anczykowskiego 20,35 Wiadomości dla wsi. 23,05 Zakończenie programu

SOBOTA, dnia 17.VI. 1939 r.

6,30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13,05 Wiadomości z naszych stron. 13,15 „Romantycy". 13,45 Reportaż aktualny. 14,00 Muzyka z płyt: Pieśni i melodie żołnierskie. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej (z Poznania). 20,25 Audycja dla młodzieży „Wakacje młodzieży wiejskiej" — pogadanka Jadwigi Głowackiej. 20.35 Wiadomości dla wsi. 23,05 Zakończenie programu.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ i PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Fleurette leżała, przyglądając się z nową ostro zarysowującą się świadomością tej wyjątkowej piękności.

Liliana podeszła do niej wolno i stanęła przy samym łóżku.

— Posłuchaj mnie, chérie — zaczęła. — Mam dla ciebie wielką nowinę. Poznałam właśnie pewnego nadzwyczaj mądrego doktora, i myślę, że on mógłby cię wyleczyć. Opowiedziałam mu o tobie i zgodził się ciebie zbadać.

— I co po tym? — zapytała dziewczyna, przez zaciśnięte gardło.

— Będziesz musiała się poddać operacji, oczywiście, ale jeżeli się ona uda, będziesz taka sama, jak wszystkie inne dziewczęta.

— To znaczy... że będę mogła chodzić, biegać... tańczyć?

— Tak, naturalnie!

Fleurette patrzyła na nią przez chwilę, a w oczach jej malował się ukryty strach. Nagle skurczyła się i ukryła twarz w poduszkach, łkając gorzko.

— Co tobie, Fleurette, głuptasku! Fleurette, chérie! Jeżeli to cię tak męczy i przeraża, to doktór Miller nie będzie cię badał.

Groźba przyniosła potężny skutek. Fleurette przestała płakać i otarła oczy.

— Tak będzie lepiej! — pochwaliła Liliana. — A teraz muszę już iść. Mam bardzo ważne spotkanie w Ventnor Hotel w Devonporcie. Muszę złapać następny prom. Tobie tu nic nie brakuje, Flossie cię dopilnuje.

Po odejściu Liliany Fleurette leżała długo, myśląc o przyszłości. Czy byłoby to możliwe, czy to tylko marzenie senne?

Dopiero teraz kiedy wybawienie z tej śmierci za życia, w której trwała od urodzenia, wydało się możliwe, w sercu jej burzyć się zaczęła gorycz, osiadła przez tyle lat, Fleurette umiała kryć swe uczucia przed Lilianą i stworzyła sobie sztuczny świat marzeń, w którym jej kalectwo nie odgrywało żadnej roli. Ale na widok śmiejących się dziewcząt powracających z kąpieli, na widok ich nóg jędrnych, wilgotnych jeszcze od wody, zwinnie sunących po piasku i ruchów świadczących o zdrowiu i sile, cały świat marzeń z takim wysiłkiem stworzony, musiał runąć w proch przed fotelem na kółkach...

I wtedy musiała już myśleć tylko o tych beztroskich, szczęśliwych dziewczynach — tak niepodobnych do niej.

Trudno jej było uwierzyć, że po upływie paru miesięcy ona również będzie mogła jeździć konno, bawić się w rozmaite gry i nawet zajmować się czymś poważniejszym. Gdzieś na świecie było jakieś miejsce dla niej wyłącznie przeznaczone, które tylko ona mogła zająć. Była wykształcona — Liliana dbała o to. Mogła więc wybrać sobie jakiś zawód i wyrobić imię.

Była tak pochłonięta myślami, że nie zauważyła, jak późna już nadeszła godzina. O dziewiątej pokojowa Flossie przyniosła jej filiżankę mleka i pozamykała drzwi na balkon. Fleurette przyglądała się jej uważnie: widziała już nieskończoną ilość razy te wszystkie czynności. Były, jak wszystko w jej życiu — okropnie jednostajne — nieznośnie monotonne, aż zdawało się jej, że musiała wchłonąć w sobie te bezbarwną nudę otoczenia i stać się równie bezmyślna i pozbawiona charakteru. Ale teraz wiedziała, że nadchodzi jakaś zmiana, serce jej biło mocno i krew żywiej krążyła w żyłach. Tłumione tak długo tęsknoty wdarły się nagle do świadomości, cierpliwość, wytrwałość i rezygnacja zostały odrzucone! Była młoda i zapragnęła życia... życia!

Ale, zmęczona wrażeniami, zasnęła głęboko. Ze snu tego zbudziły ją nagle czyjeś kroki, tuż przy łóżku. Otworzyła oczy i zobaczyła nad sobą uśmiechniętą twarz nieznajomego człowieka.

— Czego pan chce? — krzyknęła.

Uśmiechnął się do niej, jakby dla dodania otuchy.

— Moja droga panienko, przestraszyłem panią? Proszę mi wybaczyć. Ale przynoszę panience dobre wieści.

— Dobre wieści? Co to znaczy?

— Matka mówiła pani o doktorze Millerze? Tak, widzę, że pani o nim słyszała. Otóż ja jestem Atherton, jego sekretarz i asystent. Dziś wieczorem przybyliśmy z Wellingtonu. Pani Crane widziała się już z doktorem, który pragnie zbadać panią natychmiast. Zaraz stąd odjeżdżamy.

— Ale mojej matki nie ma! — sprzeciwiła się Fleurette. Wyszła z domu i...

— Tak, wiem o tym — przerwał przybysz — ale to nic nie szkodzi. Samochód mój czeka przed domem. Niech pani zaraz zadzwoni i każe pokojówce spakować rzeczy.

— Czy to znaczy, że muszę zaraz jechać z panem?

— Tak.

— Ależ nie! Ja nie mogę! Nie mogę! Opierała się gwałtownie.

— To jest... zupełnie niemożliwe! Mama nic o tym nie wie...

(D. c. n.)

Wiadomości radiowe

ŚWIETLICA W SZWEJKACH OTRZYMAŁA NAGRODĘ POLSKIEGO RADIA

W sobotę dnia 10 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie pierwszej nagrody świetlicy w Szwejkach, która zajęła pierwsze miejsce w konkursie świetlicowym Polskiego Radia.

Konkurs ten miał za zadanie propagować ideę zbiorowego słuchania radia, a polegał na nadesłaniu zbiorowo opracowanej odpowiedzi na następujące pytania: „Dlaczego lepiej jest słuchać radia w gromadzie?" oraz „Co się zmieniło w mojej świetlicy odkąd jest w niej radio?"

Wśród wielu nagród, jakie wyznaczono w tym konkursie świetlice zdobywające pierwszą nagrodę miała być wyróżniona w ten sposób, że z tej świetlicy zorganizuje się audycję nadaną na wszystkie rozgłośnie polskie Ponadto świetlice zdobywające pierwszą nagrodę otrzymać miała piękny radioodbiornik.

Ogółem na konkurs nadesłano 445 odpowiedzi. Sąd konkursowy po szczegółowym zaznajomieniu się z każdą pracą po dłuższych obradach i po uwzględnieniu różnorodnych kryteriów, postanowił przyznać pierwszą nagrodę świetlicy Koła Młodej Wsi w Szwejkach pow. sokołowskiego. Ta zatym świetlica otrzymać miała radioodbiornik i z niej postanowiono zorganizować okolicznościową audycję.

W dniu 10 czerwca delegacja Polskiego Radia przybyła do Szwejk celem uroczystego wręczenia nagrody. Przybył również wóz transmisyjny Polskiego Radia, aby utrwalić na płytach audycję świetlicową, która nadana zostanie w programie ogólnopolskim

Cała wieś wyległa na spotkanie przybyłych, a drogę dla przybywających samochodów usłano kwiatami i zielenią. W obecności starosty Sokołowskiego oraz przedstawicieli szkolnictwa, wśród miłego i serdecznego nastroju, wręczono zwycięskiej świetlicy radioodbiornik, poczem przystąpiono do zorganizowania audycji. Brała w niej udział cała wieś, poczynając od przedstawicieli najstarszego pokolenia, a kończąc na dzieciach Między innymi odtworzono w ramach audycji normalny przebieg codziennego zebrania świetlicowego z krótkim referatem, dyskusją i pieśniami chóru. Na wstępie tego zebrania chór odśpiewał pieśń organizacyjną Zw. Młodej Wsi „Trzeba z żywymi naprzód iść". Ponadto nagrodzona świetlica uchwaliła uroczyście przekazać swój stary, dotychczasowy posiadany radioodbiornik dzieciom ze szkoły w pobliskiej wsi

Na zakończenie uroczystości za pośrednictwem megafonu w wozie transmisyjnym przemówił do zebranych wójt, stwierdzając, że takiego święta jak dzień dzisiejszy w historii tej wsi jeszcze nie było

Trzeba zaznaczyć że Szwejki wieś uboga i do nie dawna zaniedbana nie posiada nawet własnej szkoły, a wysoki poziom rozwoju kulturalnego i uświadomienia obywatelskiego osiągnęła na drodze własnej pracy samowychowawczej i organizacyjnej.

„DOBRY ŻART TYNFA WART"

Wesołe audycje niedzielne.

W ostatnią niedzielę każdego miesiąca w sezonie letnim nadawać będzie Polskie Radio wesołą audycje „Dobry żart tynfa wart" opartą o dowcipy i anegdoty nadesłane przez radiosłuchaczy. Audycja ta będzie równocześnie stałym konkursem, gdyż spośród nadsyłanego przez radiosłuchaczy materiału wybierać się będzie i nagradzać najbardziej udane dowcipy.

Każdy z radiosłuchaczy może do 15 każdego miesiąca (od czerwca do września włącznie) nadsyłać dowcipy zaczerpnięte z dowolnych źródeł, ale nadające się do wygłoszenia przed mikrofonem z tym, że każdy radiosłuchacz może nadesłać nie więcej jak pięć dowcipów. Sąd konkursowy co miesiąc podczas audycji radiowych przyznawać będzie pięć nagród w wysokości I — 30 zł, II — 25 zł, III — 20 zł, IV — 15 zł, V — 10 zł.

W audycjach tych brać będą udział: popularny i najstarszy speaker radiowy Tadeusz Bocheński i Jerzy Roland, znani „Kedziuś i Jerzy" z rozmówek radiowych.

ŚPIEWA ANTONI KWIECIEŃ.

Występ przed mikrofonem tego obdarzonego dźwięcznym i radiofonicznym głosem śpiewaka nastąpi w piątek, 16.VI, o godz. 17.35. W programie pieśni Karłowicza, Naprawnika, Denza i Moniuszki.

O NASZYM BYDLE

Zagadnienie hodowli odpowiedniego bydła jest ważne dla rolnika ze względu na produkcję mleka i hodowlę na ubój. Sprawy te omówi Stanisław Osiecimski przed mikrofonem 16.VI (piątek) o godz. 20,25.

AUDYCJA DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Audycję dla młodzieży wiejskiej w sobotę, 17 czerwca, godz. 20,25 wypełni pogadanka inż. Zygmunta Charkiewicza pt. „Czem jest Przysposobienie Rolnicze".

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKL angielski 250 cm sprzedam zaułek Miński 3 m. 5 — oglądać godz. 3—6.

JAMNIKI rasowe, szczenięta do sprzedania — Antokolska 39 m. 3.

OWCZARKI alzackie (wilki) szczenięta do sprzedania. Tamże 4-miesięczna koteczka angorska czarna. — Zamkowa 8 m. 9, codziennie od 16 do 18.

KUPIĘ ROWER okazyjnie, mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

DOM jednomieszkaniowy z placem i ogrodem do sprzedania. Dowiedzieć się ul. Lwowska 26—15.

LOKALE

DO WYAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe frontowe z kuchnią — ul. Sołtańska 29, róg Lipowej 11. Uwaga: ogródek kwiatowy i owocowy.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA z osobnym wejściem, telefonem i wszelkimi wygodami. Kalwaryjska 1/15.

POTRZEBNY lokal dla gimnazjum: 7 sal ok. 60 mtr. kw. oraz 5 pokoi po 25 do 30 mtr. kw., system korytarzowy. Wiadomość w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1.

PRACA

ENERGICZNY, zdolny kawaler lat 30 ze szkołą powszechną, poszukuje jakiejkolwiek pracy, przyjmie pracę za samo utrzymanie, gdyż znajduje się w b. ciężkich warunkach. Zgłoszenia kierować do admin. „Kurjera Wil.".

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz od 8—1 i od 3—

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i 3—7. Niedziela 10—12.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64 Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

UWAGA: Dzielnica Bistrzycka-Borowa. Siostra miłosierdzia mieszka na letnisku Kunowskiego. Zaułek Bistrzycki 6-c (vis-à-vis lasu). ZASTRZYKI, BANKI i in.

LETNISKA

LETNISKO we dworze. Wybitnie zdrowa miejscowość, dom duży, wygody, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydż, rybołóstwo, wycieczki nad Narocz i Szwakszty. Dowiedzieć się w „Kurjerze" szczegółów.

LETNISKO w maj. Bujki ok. Jaszun. Umebl. osobniaki jedno i dwupok. z umeblowaniem. Rzeka, sosnowe lasy. — Letniska nadają się na obozy letnie. Inf. Święciańska (rejon Rossy) 25. Wł. K. 3—5 g.

LETNISKO do wynajęcia (2 mieszkania po 2 pokoje). O warunkach dowiedzieć się: Kolonia Magistracka 17. Szosa Niemenczyńska.

LETNISKA na Antokolu Wiadomość na miejscu, ul. Widok 3/13, róg Niecałej, na skraju lasu, blisko przystani na Wilii. 2 mieszkania trzy i dwupokojowe (bez mebli) z usługą lub bez. Do wynajęcia od zaraz. Tylko dla chrześcijan.

RÓŻNE

WYNAJEM MOTOCYKLI. Prawo jazdy zbędne. Nauka na miejscu. Wileńska 8, w głębi dziedzińca na wprost bramy.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Urząd Administracyjny we Lwowie na nazwisko Bronisławy Sikorskiej, zam. w Baranowiczach, Orzeszkowej 71, unieważnia się.

ZGUBIONĄ legitymację kolejową Nr. 392 na nazwisko Czepulisówna Franciszka, Wilno, ul. Fabryczna 22 — unieważnia się.

UNIEWAŻNIA się karty rejestracyjne, wydane przez Wileńską Izbę Rolniczą na imię: Stanisława Żabielowicza nr. 359, Franciszka Ruszczyńskiego nr. 1646 i Jadwigi Siemaszko nr. 1693.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek: Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck. Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40